Rok XII. Nr. 110 (3356) Wilno, Środa 24 kwietnia 1935 r. Cena 15 groszy

# KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY



# Prezydent Rzeczypospolitej podpisał Ustawę Konstytucyjną

**WARSZAWA, (Pat.) Dziś na Zamku Królewskim odbyło się uroczyste złożenie przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej podpisu na akcie ustawy konstytucyjnej.**

W godzinach wieczornych miasto przybrało uroczysty wygląd. Z gmachów państwowych i domów prywatnych powiewają chorągwie o barwach narodowych. Zamek Królewski jaśnieje z daleka światłem, oświetlony rzęsiście reflektorami.

Na pl. Zamkowym z okazji dzisiejszych uroczystości zgromadziły się liczne rzesze stolicy, wypełniając szczelnie plac i wyloty przyległych ulic. Zwartym szeregiem ustawiły się związki byłych wojskowych ze sztandarami oraz wiele organizacyj społecznych i zawodowych robotniczych. U podnóża kolumny Zygmunta stanęły kompanje chorągwiane warszawskich pułków piechoty: 21 p. p., 30 p. strz. kaniowskich oraz 36 p. leg. akademickiej. W głębi ustawił się szwadron 1 p. szwol. im. Józefa Piłsudskiego.

O godz. 19.30, w chwili składania podpisu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na akcie ustawy konstytucyjnej, oddziały wojskowe sprezentowały broń, orkiestra 21 p. p. odegrała hymn narodowy a baterja 1-go dywizjonu artylerji konnej z dziedzińca kompanji zamkowej przy ul. Bugaj dała 101 strzałów.

Po odegraniu hymnu narodowego zebrany tłum długo manifestował, wznosząc okrzyki na cześć konstytucji, Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Józefa Piłsudskiego, rządu oraz twórców konstytucji.

Następnie orkiestry na placu odegrały „I brygadę" a następnie wykonały inne utwory muzyczne.

Akt złożenia podpisu przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej na akcie ustawy konstytucyjnej odbył się w zamku, w tak zwanej sali Rycerskej, ozdobionej cyklem wielkich obrazów historycznychpendzla Bacciarelego i popiersiami polskich hetmanów i mężów stanu.

W sali Rycerskiej, pod słynnym zegarem, wyobrażającym Chronosa, który dźwiga na swych barkach świat, ustawiony był stół pokryty czerwonem suknem. Na stole stały dwa kandelabry, kałamarz i pieczęć Prezydenta Rzeczypospolitej.

O ogodz. 19,15 zaczęli przybywac członkowie rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, wicemarszałkowie oraz referenci ustawy konstytucyjnej w sejmie i senacie.

**O GODZ. 19.30 WSZEDŁ NA SALĘ P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POPRZEDZONY PRZEZ DWUCH ADJUTANTÓW, KPT. GUŻEWSKIEGO I KPT. HARTMANNA ORAZ DYREKTORA PROTOKUŁU DYPLOMATYCZNEGO. ZA PREZYDENTEM SZEDŁ PREMJER SŁAWEK, NIOSĄCY AKT KONSTYTUCJI, DALEJ SZEF KANCELARJI CYWILNEJ ŚWIEŻAWSKI, SZEF GABINETU WOJSKOWEGO PŁK. GŁOGOWSKI ORAZ KAPELAN PRZYBOCZNY PREZYDENTA RZPLITEJ KSIĄDZ HUMPOŁA.**

**PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ, PRZYWITAWSZY SIĘ Z OBECNYMI NA SALI, ZASIADŁ W FOTELU ZA STOŁEM, POCZEM PREZES RADY MINISTRÓW PRZEDŁOŻYŁ PREZYDENTOWI USTAWĘ KONSTYTUCYJNĄ, ZAOPATRZONĄ JUŻ W PODPISY WSZYSTKICH CZŁONKÓW RZĄDU.**

**W CHWILI, GDY PREZYDENT RZPLITEJ WZIĄŁ PIÓRO DO RĘKI, ROZLEGŁ SIĘ PIERWSZY WYSTRZAŁ ARMATNI, ZA NIM NASTĘPNE, JEDEN PO DRUGIM.**

**Prezydent Rzeczypospolitej postawił najpierw na pierwszej stronicy aktu datę dnia dzisiejszego, nadając temsamem nowej konstytucji NAZWĘ USTAWY KONSTYTUCYJNEJ Z DNIA 23/IV 35 R. Następnie na ostatniej stronicy tekstu ustawy, wypisanego ręcznie na papierze pergaminowym Prezydent Rzeczypospolitej położył swój podpis nad podpisem premjera i wszystkich ministrów i podał akt szefowi kancelarji cywilnej, który wycisnął na nim pieczęć Prezydenta Rzeczypospolitej.**



PRZYJĘCIE U PANA PREZYDENTA.

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godzinie 20 Prezydent Rzeczypospolitej i pani Mościcka wydali na zamku obiad, na którym obecni byli między in. członkowie rządu z prezesem rady ministrów **Walerym Sławkiem** na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu **Switalski** i **Raczkiewicz**, były premjer **Janusz Jędrzejewicz**, prezes N. I. K. **dr. Krzemieński**, pierwszy prezes sądu najwyższego **Supiński**, wicemarszałek **Car**, wielu senatorów i posłów, członkowie domu cywilnego i wojskowego Prezydenta Rzeczypspolitej i t. d.

Po obiedzie odbył się na zamku raut, który zgromadził około 2.000 osób.



## Nowy rząd bułgarski

SOFJA, (PAT). — Skład nowego gabinetu bułgarskiego jest następujący:

Prezesem Rady Ministrów i min. bez teki został ANDRZEJ TOSZEW.

Min. Spraw Zagranicznych — JERZY KOSSEIVANOW.

Min. Spraw Wewnętrznych — GEN. ATAHANASOW.

Min. Oświaty (dotychczasowy minister) — GEN. RADEW.

Min. Finansów — RIASKÓW.

Min. Sprawiedliwości — KARAGICZOW.

Min. Spraw Wojskowych — GEN. CANEW

Min. Gospodarstwa narodowego — MOSZANOW.

Min. Komunikacji — KOZUKAROW.

Min. Robót Publicznych — JOTOW.

Premjer Toszew oświadczył, że nowy rząd zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej jak i zagranicznej kierować się będzie w dalszym ciągu zasadami ustalonemu 19 maja ub. roku. Jakiekolwiek odchylenie od tych zasad jest niemożliwe i pod tym względem członkowie nowego gabinetu są jednomyślni.

## Cankow i Gieorgjew zwolnieni

SOFJA. (Pat). Nowy rząd wydał zarządzenie znoszące zakaz internowania byłych premjerów Cankowa i Gieorgjewa.

## Konferencja min. Becka z min. Suvich'em

WENECJA. (Pat). Włoski minister spraw zagranicznych Suvich, w przejeździe przez Wenecję, złożył wizytę ministrowi Beckowi, który przebywa tam wraz z małżonką na kilkudniowym wypoczynku w charakterze prywatnym.

Rozmowa ta dała sposobność do wymiany poglądów na temat szeregu aktualnych zagadnień europejskich i stwierdzenia wzajemnego przyjaznego stosunku łączącego oba kraje.

-oOo-

## Politycy tureccy w Moskwie

*(Telef. od wł. koresp. z Warszawy)*

Z Moskwy donoszą, że przybyła tam grupa członków parlamentu tureckiego, którzy będą obecni na uroczystościach pierwszomajowych w Moskwie. Wraz z politykami tureckimi przybyła liczna grupa dziennikarzy i inżynierów tureckich.

## Otwarcie moskiewskiej kolei podziemnej

*(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)*

Z Moskwy donoszą, że wczoraj wieczorem wyżsi przedstawiciele rządu sowieckiego ze Stalinem na czele odbyli pierwszą podróż pociągiem nowozbudowanej moskiewskiej kolei podziemnej.

-oOo-

## Statek „Kościuszko" w Lizbonie

LIZBONA. (Pat). Polski statek „Kościuszko" przybył wczoraj do tutejszego portu spotkany przez licznie zgromadzoną kolonję polską. W nocy statek odpłynął do Amsterdamu.

## Giełda warszawska

WARSZAWA. (PAT). Berlin 213.20—214.20 212.20. Londyn 25.70 — 25.83 — 25.57. Kabel 5.30 i pół — 5.33 i pół — 5.27 i pół. Paryż 34.96 i pół — 35.05 — 34.88. Szwajcarja 117 60 — 172.03 — 171.17. Włochy 43.80 — 43.92 — 13.68.

*TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY*

## Przed wygaśnięciem pełnomocnictw P. Prezydenta

W ostatnim Dzienniku Ustaw ogłoszone zostały 2 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy, wydane na podstawie pełnomocnictw. Są to jedyne rozporządzenia Prezydenta Rzplitej ogłoszone na podstawie pełnomocnictw uchwalonych ostatnio przez parlament, a to ze względu, iż z chwilą ogłoszenia nowej konstytucji, które nastąpić ma dzisiaj, wygasają pełnomocnictwa ustawodawcze Prezydenta Rzplitej.

Te 2 rozporządzenia dotyczą: ochrony karnej i budowy normalnotorowych kolei Sierpc—Brodnica i Sierpc — Toruń.

## Oficjalny protest Rzeszy przeciwko uchwale genewskiej

BERLIN. (Pat. W południe 20 kwietnia niemieckie Biuro informacyjne ogłosiło następujący komunikat: Rząd Rzeszy polecił notyfikować rządom, które uczestniczyły w uchwale w Radzie Ligi Narodów z dnia 17 kwietnia, protest przeciwko tej uchwale.

Nota protestacyjna oświadcza rządom że nie mają prawa narzucać się na sędziów nad Niemcami, że uchwała Rady Ligi stanowi nową próbę oskarżenia Niemiec i że z tego powodu zostaje najbezwzględniej odrzucona. Równocześnie rząd Rzeszy zawiadamia obce rządy, że zastrzega sobie ogłoszenie w najbliższym czasie swego stanowiska wobec poszczególnych kwestyj poruszanych w uchwale Rady Ligi.

Jak się PAT. dowiaduje z kół politycznych nota protestacyjna rządu Rzeszy przeciwko rezolucji genewskiej miała być wręczona w Paryżu, Londynie i Rzymie w sobotę po południu za pośrednictwem tamtejszych ambasadorów niemieckich. Równocześnie nota miała być doręczona w stolicach wszystkich państw reprezentowanych w Radzie Ligi.

Jak słuchać nota jest zwięzła lecz bardzo energiczna w sformułowaniu.

MOSKWA. (Pat). Ambasador niemiecki von der Schulenburg złożył w komisarjacie ludowym spraw zagranicznych niemiecką notę protestacyjną, wystosowaną do wszystkich państw, które uchwaliły ostatnio rezolucję rady Ligi Narodów.

# Zawieszenie rokowań o pakt francusko-sowiecki

MOSKWA. (Pat). Agencja Tass ogłosiła 22 bm. następujący komunikat:

**Rozmowy pomiędzy panami Litwinowym i Lavalem zostały czasowo zawieszone.**

**Komisarz Litwinow wezwany został do Moskwy, celem złożenia sprawozdania radzie komisarzy ludowych.**

MOSKWA, (PAT). — Cała prasa zamieszcza na pierwszych stronach komunikaty agencji TASSA i HAVASA o przerwaniu rokowań francusko — sowieckich bez jakichkolwiek komentarzy.

Korespondent paryski TASSA wskazuje w depszy, iż w Paryżu nie uważa się rokowań za zerwane natomiast przewiduje się rychłe podpisanie układów. Obszernie cytowane są głosy prasy francuskiej, które zarzucają Lavalowi zwlekanie, wahanie i nielojalności.

Omawiając wrażenie nagłego wyjazdu Litwinowa do Moskwy korespondent paryski TASSA twierdzi, że uzdrawiające działalnie tego faktu na część prasy francuskiej, która jeszcze wczoraj pozwalała sobie na rozpowszechnianie nonsensów pod adresem polityki sowieckiej, rzuca się w oczy.

PARYŻ. (PAT). — Prasa francuska żywo komentuje przerwanie rokowań francusko-sowieckich. „Le Capital" wypowiadając się przeciw sojuszowi francusko — sowieckiemu, powołując się m. in. na przedwojenne przymierze francusko — rosyjskiego, które, zdaniem pisma, było dla Francji niewygodne. Dziennik zwraca uwagę na komplikacje wynikające z faktu, że Sowiety nie mają wspólnej granicy z Niemcami Gdyby doszło do konfliktu sowiecko — niemieckiego, wówczas Rzesza mogłaby oskarżyć Francję, występującą w obronie Sowietów, o to, że dopuszcza się agresji. Trudno wierzyć w szczerość rządu sowieckiego, pisze dziennik, który pragnie zawrzeć z Francją układ wojskowy, gdy równocześnie komuniści prowadzą w wojsku rozkładową propagandę. Minister Laval powinien zachować dużą ostrożność w stosunku do Sowietów. „Le Jour" twierdzi, że równolegle z przerwaniem rokowań francusko — sowieckich zarysowuje się zbliżenie mocarstw zachodnich i Polski Nawet Niemcy zgadzają się na to zbliżenie. Pismo zwraca uwagę, że prasa niemiecka, która wystąpiła z ostrą krytyką przeciwko Francji, Anglji i Włochom po uchwale genewskiej, zachowała powściągliwość wobec Polski.

## Fałszywy tekst umowy polsko-niemieckiej jako atut w grze dyplomatycznej?

### Rewelacje St. Brice'a w „Journal'u"

PARYŻ. (PAT). — We wtorkowym „Journalu" St. Brice zamieszcza artykuł pod tytułem: „Ciekawy zbieg publikacji fałszywego dokumentu z sowiecką prowokacją". Saint Brice odpiera zarzut Sowietów, jakoby Francja wobec nich była niepoprawna. Komisarz Litwinow sam się poprosił do Paryża na śniadanie w Quai d'Orsay, aby parafować pakt. Gdy pakt został wyzwolony z dwuznaczności, którą dyplomacja sowiecka chciała prześlizgnąć, komisarz Litwinow obraził się i odjechał do Moskwy. Rząd francuski dyskretnie unikał wykazania tego postępowania i zapowiedział, że rokowania toczą się w dalszym ciągu. Tymczasem agencja TASS, oznajmiła urbi et orbi o zerwaniu rokowań. Z której strony, pyta publicysta zachodzi tu niepoprawność. Dyplomacja francuska utrzymywała, że układ francusko-sowiecki winien unikać naruszenia gwarancji Locarna. Dokładnie właśnie w tym kierunku Sowiety uparły się nas pociągnąć.

Istnieje jednak sprawa stokroć ważniejsza. Niedawno jeden z dzienników francuskich zamieścił tekst rzekomego traktatu tajnego polsko-niemieckiego z 3 marca ub. roku. Przeprowadziliśmy pewne dochodzenia, aby uniknąć wszelkich wątpliwości, by zareżyserowane sztuczki nie wyprowadziły nas w pole. W tym wypadku jednak nieautentyczność tekstu bije w oczy. Sądzić należałoby więc, że najlepszą przysługą, jaką należało oddać tym, którzy mogliby paść ofiarą tej złośliwej zabawy, byłoby milczenie. Ale oto dziwny zbieg okoliczności sprawił, że właśnie w tej chwili Sowiety chciały podburzyć opinję Francji i rzekomo tajny układ polsko — niemiecki ukazał się znowu na widowni, lecz w innym odcieniu. Należy przeciąć całą sprawę. Fałszywość tego dokumentu jest oczywista. Należy sobie podziękować, że zasadzka została odkryta. W końcu publicysta daje wyraz zdziwieniu spowodu takiej pracy nad uspokojeniem na wschodzie Europy.

# KATASTROFALNE trzęsienie ziemi w Japonji

## 3650 osób zabitych, 7988 ciężko rannych

LONDYN. (Pat). Korespondent „Timesa" donosi z Taihoku, że obszar dotknięty trzęsieniem ziemi na Formozie liczy 2 tys. mil kwadratowych. Miasta Taihoku i Tainan, ocalały, podobnie jak i tereny naftowe i rafinerje cukru.

W miasteczku położonem niedaleko Toychara liczba ofiar trzęsienia ziemi jest tak wielką, że pozostali przy życiu mieszkańcy nie są w możności zebrać trupów.

Wczoraj o godz. 3, według czasu miejscowego, nowy gwałtowny wstrząs przeraził mieszkańców Taichu. Kilka miejscowości odczuwa brak środków żywności. Rozmiary katastrofy były tak wielkie głównie dlatego, że ognisko trzęsienia ziemi znajdowało się niezbyt głęboko. Wezbrane rzeki stanowią nowe niebezpieczeństwo.

Według doniesień „Daily Telegraph" akcja ratunkowa prowadzona jest w warunkach niezwykle trudnych. Według ostatnich obliczeń liczba zabitych wynosi 3.045 osób, rannych jest około 12 tys., bez dachu nad głową pozostało 250 tys. ludzi.

Tak wielką liczbę ofiar przypisać należy zawaleniu się domów budowanych z mułu, podczas gdy lekkie domki japońskie wykazały odporność.

Środków żywności i lekarstw jest niewiele, lecz uczestnicy akcji ratunkowej posiłkują się kamforą jedynym z głównych produktów Formozy.

PARYŻ. (Pat). Według doniesień z Tokio podczas trzęsienia ziemi w niedzielę rano, jakie nawiedziło wyspę Formozę, zginęło przeszło 3 tys. osób, a około 12 tys. odniosło ciężkie rany. Zgórą 18 tys. domów zostało doszczętnie zniszczonych.

Prezydent Republiki francuskiej Lebrun wystosował, z powodu strasznej katastrofy do cesarza Japonji, telegram kondolencyjny.

TOKIO. (Pat. Według informacyj z wyspy Formozy, ofiarą trzęsienia ziemi padło 3.152 osoby a 63.000 domostw zostało w całości lub częściowo zburzonych Mikado wydelegował na Formozę specjalnego przedstawiciela, który pokieruje akcją pomocy dla ludności.

TOKIO. (Pat). Według ostatnich sprawozdań urzędowych podczas trzęsienia ziemi na Formozie zostało zabitych 3065 osób, rannych ciężko jest 7.988 i 1490 lżej. 12.694 domów zostało całkowicie zburzonych, 12.262 częściowo i 5.209 uszkodzonych.

TOKIO. (Pat. Według nadeszłych tu ostatnio wiadomości trzęsienie ziemi na wyspie Formoza pociągnęło za sobą śmierć 3.650 osób, 7.889 osób jest ciężko rannych i 1490 lżej.

### Obawy na wyspie Hondo

TOKIO. (PAT). — Ludność środkowych obszarów wyspy Hondo jest zaniepokojona wzmożoną działalnością wulkanów Asama i Hakusan. W szczególności mieszkańcy wiosek pobudowanych na zboczach Hakusanu żyją w nieustannej trwodze i zaczynają opuszczać już swe domy. Wulkan Hakusan od 350 lat był już nieczynny.

## Demarche sygnatarjuszy konwencji kłajpedzkiej u rządu litewskiego

**KOWNO. (Pat). Przedstawiciele mocarstw sygnatarjuszy konwencji kłajpedzkiej dokonali u rządu litewskiego demarche, domagając się przestrzegania przez ten rząd przepisów statutu kłapedzkiego.**

**PARYŻ. (Pat. Agencja Havasa donosi z Kowna: Zgodnie z decyzją powziętą w czasie konferencji 3 mocarstw w Stresie posłowie Francji i Włoch przy rządzie litewskim, oraz charge d'affaires Wielkiej Brytanji, złożyli rządowi litewskiemu notę w sprawie statutu kłajpedzkiego. W nocie tej mocarstwa wyrażają nadzieje, że rząd kowieński przywróci, gdy tylko to będzie możliwe, działalność sejmiku kłajpedzkiego.**

## Stanowczy ton noty sygnatarjuszy

BERLIN. (Pat). Wedle doniesień z Kowna, w nocie mocarstw - sygnatarjuszy, wręczonej rządowi litewskiemu, podkreślono w stanowczej formie gotowość odwołania się do rady Ligi na podstawie art. 17 konwencji kłajpedzkiej w razie, gdyby krok mocarstw nie został przez Litwę uwzględniony.

Według niemieckiego biura informacyjnego, rozbieżności co do interpretacji statutu kłajpedzkiego, które istnieją między sygnatarjuszami a rządem litewskim, są tak duże, że sprawa ta będzie musiała być rozstrzygnięta przez radę Ligi bądź przez trybunał rozjemczy w Hadze.

Prasa berlińska przypomina, że rząd Rzeszy dnia 5 kwietnia zwrócił się do rządu litewskiego z notą wyłuszczającą stanowisko Rzeszy, przyczem podkreśla, że Niemcy nie mają żadnych planów agresywnych wobec Kłajpedy, ale żądają od Litwy przywrócenia statutu kłajpedzkiego.

Nota zawiera protest przeciw propagandzie antyniemieckiej w Kownie.

## Wiadomości z Kowna

### ZESŁANIE PRYWATNEGO NAUCZYCIELA

Nauczyciel prywatny w Wisztyncu p. Stefan Jagiełłowicz, o którego aresztowaniu donosiliśmy został przez komendanta wojennego pow. Wyłkowyszkowskiego skazany na wydalenie do Łuksz, pow. Szakiowskiego na cały czas trwania stanu wojennego.

# Dwa etapy polityki międzynarodowej: Stresa i Genewa

*(Od własnego korespondenta)*

**Paryż, w kwietniu**

Prawicowy publicysta Pertinax omawiając w „Echo de Paris“ **rezultaty konferencji w Stresie** powiedział, że **należała ona do bardziej udanych konferencyj międzynarodowych o „charakterze negatywnym“** t. zn. że podczas rozmów w Stresie nie uczyniono nic takiego, co mogłoby narazić na szwank interesy Francji.

To powiedzenie francuskiego publicysty rzuca dość charakterystyczne światło na właściwy cel tej konferencji. **Istotnie jej założenia były negatywne,** gdyż zgóry wiedziano, że nie zdoła się nadać konkluzjom tych obrad zdecydowanego charakteru. **Trzeźwi i bezstronni obserwatorzy zgóry zdawali sobie sprawę z tego, że delegacja angielska** wysuwać będzie w dalszym ciągu koncepcje nowych prób nawiązania współpracy z Niemcami i **uczyni wszystko w celu nadania rezolucji dość łagodnej formy,** by nie zrażać zanadto Niemców.

Jeśli się wyjdzie z założenia, że u źródeł tej konferencji znajduje się jedynie chęć utrzymania pasywnych założeń i pozorów wspólnego frontu, to musimy przyznać, **że ta „negatywna konferencja“ przyniosła jednak pozytywne wyniki,** gdyż dała więcej niż można się było po niej spodziewać. Bezstronność każe tu przyznać, że rezultaty osiągnięte w Stresie były nie tyle wynikiem stanowiska delegacji francuskiej i angielskiej, ile przedewszystkiem — skutkiem realnego charakteru, jaki Mussolini nadał tej konferencji. Delegacja francuska nie mogła zresztą tego uczynić. Było to przedewszystkiem wynikiem tego, **że Francuzi chcieli spełniać rolę pośredników między Anglją i Włochami,** co było zgruntu fałszywe, gdyż sprawa uzbrojenia Niemiec w pierwszym rzędzie powinna interesować właśnie Francję. Drugą przyczyną był brak jedności w łonie delegacji francuskiej.

Dla paryskich kół politycznych nie jest tajemnicą, że **min. Laval niejednokrotnie w sprawach polityki międzynarodowej zajmuje nieco odmienne stanowisko, niż inni członkowie rządu.** O ile min. Herriot i wszyscy ministrowie radykalni — lansują ideę sojuszu francusko-rosyjskiego, przybranego wstydliwie w formę paktu wschodniego i wzajemnej pomocy, o tyle **Laval jest zwolennikiem ostrożności w stosunku do Sowietów** i sądzi, że należy się angażować dopiero w ostatecznym wypadku. W Paryżu twierdzą nawet, że tekst odwołania się francuskiego do Rady Ligi Narodów wyszedł nie spod rąk min. Lavala, lub kompetentnego departamentu Quai d'Orsay, ale spod pióra samego premjera. Trudno byłoby rozstrzygnąć, czy to twierdzenie jest słuszne, fakt kursowania tego rodzaju wiadomości dowodzi jednak, że w łonie rządu znajdują się zwolennicy różnych koncesyj politycznych. **Różnice poglądów, jakie istnieją między premjerem Flandinem, a min. Lavalem zaznaczyły się zresztą już w czasie podróży londyńskiej.** Mają one swe źródło nie tylko w „proangielskiem“ stanowisku premjera Flandina, ale także prawdopodobnie w drobnych kwestjach dotyczących kompetencji i delimitacji zakresu działania. Nie jest zresztą wykluczone, iż min. Laval istotnie odczuwa chwilami pewne niezadowolenie spowodu zbyt intensywnego zajmowania się premjera Flandina sprawami dotyczącemi polityki zagranicznej.

**Pomimo tych trudności delegacja francuska w Stresie zdołała osiągnąć stosunkowo duże rezultaty,** gdyż — wbrew pierwotnym przewidywaniom — Anglja nie zajęła odrębnego stanowiska w sprawie francuskiej skargi w Genewie.

**Obrady genewskie zakończyły się dla Francji bardzo pomyślnie** i niewątpliwie należy je uważać za pewien sukces delegacji francuskiej. Min. Laval zdołał bowiem doprowadzić do jednomyślnego przyjęcia francusko-włosko-angielskiej rezolucji, potępiającej jednostronne wyłamanie się Niemiec spod klauzul wojskowych traktatu wersalskiego. Powzięcie tego rodzaju uchwały ma oczywiście tylko moralne znaczenie. **Sankcje przewidziane w razie ponownego naruszenia traktatów nie są żadnym realnym środkiem represji,** gdyż nawet gdyby kiedykolwiek doszło do ich przyjęcia — co wydaje się mało prawdopodobne — to i tak nie dałyby się one zastosować w praktyce. Niemcy niewątpliwie znalazły by sposoby tajnego ominięcia tego rodzaju uchwał dotyczących wyłącznie dziedziny gospodarczej i finansowej.

Uchwała genewska ma jednak inne znaczenie, którego nie należy lekceważyć. Na skutek tej rezolucji **Rzesza będzie zmuszona prawdopodobnie do zrezygnowania na pewien czas z prób dywersji czynionych w celu rozbicia wspólnego stanowiska Anglji, Francji i Włoch.** Z drugiej strony Rzesza będzie mogła wysuwać takie argumenty, że ta uchwała utrudnia jej powrót do Genewy. Niemcy będą się czuć tem urażone i prawdopodobnie zrezygnują z awansów czynionych pod adresem min. Lavala, które miały na celu skłonienie francuskiego ministra do zatrzymania się w Berlinie w czasie podróży do Warszawy i Moskwy.

**W Paryżu panuje obecnie zadowolenie z rezultatów osiągniętych w Genewie.** Wyników genewskich nie należy jednak przeceniać. Mają one dość ograniczone znaczenie i to tylko moralne. W praktyce nic się właściwie nie zmieniło. W kołach politycznych zadają pytania czy Francja zdoła doprowadzić także do praktycznych rezultatów w czasie rokowań, jakie będą się toczyć w ciągu najbliższych tygodni w różnych stolicach europejskich. To pytanie, na które nie można jeszcze odpowiedzieć, ma jednak decydujące znaczenie. **Sprawę bezpieczeństwa w Europie można bowiem rozwiązać tylko przez realną ocenę sytuacji.** W przeciwnym razie — pakty będą tylko bezskutecznie gonić za — faktami.

**J. Brzękowski.**

## Kombatanci francuscy w Rzymie



Ostatnio 2000 kombatantów francuskich złożyło wizytę kombatantom włoskim w Rzymie. Na ilustracji — kombatanci francuscy wychodzą z Kwirynału, gdzie byli przyjęci przez króla.

## Narodowo-chłopska partja rumuńska za sojuszem z Francją i Polską

BUKARESZT. (Pat). Kongres partji narodowo - chłopskiej uchwalił wczoraj nowy program stronnictwa. W dziedzinie polityki zewnętrznej partja wypowiada się za nienaruszalnością traktatów pokojowych, sojuszem z Francją i Polską, zacieśnieniem węzłów z krajami będącymi zwolennikami konsolidacji obecnego stanu rzeczy w Europie.

W dziedzinie polityki wewnętrznej program zaleca prowadzenie polityki opartej na zasadach demokratycznych oraz rewizji konstytucji w duchu państwa włościańskiego.





# Zachwaszczenie języka polskiego na Wileńszczyźnie

Sytuacja językowa na Wileńszczyźnie jest bardzo skomplikowana. Chcę zwrócić uwagę na swego rodzaju zwyrodnienia i zachwaszczenia obczyzną mowy polskiej na wsi wileńskiej, oraz wskazać sposoby opieki nad nią.

Wileńszczyzna w ciągu stuleci była terenem ścierania się językowo obcych sobie nacjonalizmów. Dlatego w polszczyźnie dzisiejszego Święciańszczuka i Oszmiańczuka można dostrzec piętno wpływów litewskich, białoruskich, rosyjskich, łotewskich, a nawet niemieckich i żydowskich. Ponadto w mowie tutejszej spotykają się dość często elementy łaciny i francuszczyzny, które to naleciałości pochodzą od magnaterji i szlachty szaraczkowej, niegdyś licznie zamieszkującej te ziemie. Z czasów tych pozostały takie zabytki jak: perswedować („perswedują w ręce swata“), rekomendować („zarekomendować imościankę“), pardon („robić wymówki bez pardonu“), madam („madam sołtysowa w kałamaszce podjechawszy“) i t. p. Dawniej francuszczyzna taka była odznaką wyróżnienia i dworskości, dziś niektórych podobnych wyrazów i zwrotów używa jakiś nych wyrazów i zwrotów używa jakiś stary podupadły szlachcic zaściankowy, noszący zbutwiałe herby za cholewą, pisarczuk z elementarnem wykształceniem i chroniczną manją wielkości i t. p. Są to nieświadome ofiary przyzwyczajenia.

Odróżnić od tego zjawiska należy manję posługiwania się wyrazami obcemi bez dokładnego rozumienia ich treści. Niedawno byłem świadkiem, jak pewien „pan“, chcąc wyrazić się: „co za prostactwo w tej wiosce“ — z miną światowca europejskiej miary rzekł: „co za prostytucja w tej wiosce“. Często zachodzą „obmyłki“ w rozróżnianiu: geologja — genealogja, serenada — sernica, ziemniaki — ziemianie... Podobne zjawiska są bardzo liczne.

Skolei chcę zwrócić uwagę na pewne zjawiska w mowie polskiej w Święciańszczyźnie, związane z wpływami jęz. litewskiego. Niegdyś przodujące warstwy litewskie przyjęły jęz. polski, który stał się dla nich językiem odświętnym i zarazem więzią kulturalną łączącą ich z cywilizacją zachodnią, której przedstawicielką była sąsiednia Polska. Zjawisko to rozszerzyło się potem na masy ludowe, które przez wieki nie chciały i nie umiały inaczej modlić się, niż po polsku, nie widziały piękniejszej literatury i mowy nad polską. Asymilujący się element wniósł jednak do mowy polskiej na naszych ziemiach pewne swoiste piętno litewskości. W języku polskim na Wileńszczyźnie spotykają się bardzo często takie wyrazy o pochodzeniu czysto litewskiem jak: żagary, semanica, wiapła, duda, pilikalnia, ragana, bajor, purwina, raguci, pirogi, raugienia i t. p. O wiele więcej jest zjawisk świadczących o procesie wymiany fonetycznej np. kleb (chleb), Pranuk (Franek), kcem (chcę), gerbata (herbata) i t. p. Pochodzi to stąd, że w języku litewskim niema głosek ch, h, f. Dlatego wyrazy polskie z temi dzwiękami musiały w ustach Litwina ulec wymianie głosowej.

Podobnie jest z inną grupą wyrazów, np. słonce, panski, sroda, swięto, zrebię, ema, cwiek. Przekształcenie głosowe tych wyrazów ściśle się wiąże z językiem litewskim, w którym brak jest głosek średnio-językowych miękkich: ś, ć, ź, ń. Należy nadmienić, że zjawisko to kłóci się z wpływem jęz. rosyjskiego i białoruskiego, które przyczyniają się do uśredniojęzykowienia, np.: źjawisko, źwinny, źmija, źmiana, źbiórka.

Ponadto w języku litewskim brak jest polskiej głoski e. Istnieje graficzne e (z kropką), wymawiające się jak ie, oraz e (bez kropki), wymawiające się ia. Stąd zboczenia w mowie polskiej w postaci: wiesiele, niawielie (niewiele), piewnie (pewnie), biez (bez), Piatruk, pierkal (perkal), pielargonja i t. p. Istnieje ponadto mnóstwo naleciałości, nie dających się wytłumaczyć i określić.

Język polski na Wileńszczyźnie zachwaszcza także wielka ilość rusycyzmów i białorusycyzmów, np.: kaznaczejstwo, kopiejki siarczyki, zmieja, karasina, daczuszka, hora (bieda), kakorka, zacirka, rećka (rzodkiew), jarmiak, pachlobka. Podobnie jak przy zjawiskach językowych litewsko-polskich i tu język rosyjski i białoruski wpływają na mowę

# Co Niemiec widzi zagranicą

W jednem z pism berlińskich ukazało się niedawno zestawienie tego wszystkiego, co wyjeżdżającemu zagranicę obywatelowi Niemiec najwięcej wpada w oko. Oczywiście obserwacje podobne, ale przecież nie identyczne, poczynić może obywatel każdego innego kraju. Różnice zależne będą tylko od psychicznego nastawienia.

### W ANGLJI.

Wysiadającego na wyspie angielskiej z okrętu Niemca uderza już przy zmianie pieniędzy, że funt szterling nie jest podzielony przez 10, lecz przez 12 pensów. W Londynie taksówki od 30 lat nie zmieniły swego wyglądu i mają wygląd wysokich pudeł, choćby wyszły świeżo z fabryki. Pojazdy jeżdżą lewą stroną ulicy, natomiast panowie towarzyszą damom nie z lewej strony, lecz od strony ulicy, aby je chronić przed bryzgami wody z pod kół aut. Niezależnie od drożyzny zwykłego „beef-u", spożywanego niemal wyłącznie na kolację za 15, 20—30 szylingów zależnie od lokalu, o godzinie 11 wieczór możnaby umrzeć z głodu w Londynie, gdyby nie nocne kluby. Napoje alkoholowe można otrzymać we wszystkich lokalach tylko w pewnych oznaczonych godzinach. Płaszcz gumowy i parasol należą do podobnie jak rękawiczki i melonik. Natomiast do teatru można iść we fraku, ale bez płaszcza i bez kapelusza. Panie paradują w wieczorowych sukniach zarówno po chodnikach, jak i w kolei podziemnej. Zato każdego Anglika cechuje niezwykła uprzejmość, która jest tak naturalna, jak gdzieindziej opryskliwość. Tradycja daje początek wielu niepisanym przepisom i nikomu nie wpadnie do głowy, aby czegoś zakazywać. Każdy Anglik wie, co wolno, a czego nie należy czynić.

### WE FRANCJI

W Paryżu imponuje Niemcowi przedewszystkiem sprawnie uregulowany ruch uliczny, który głównie daje się obserwować na trzech najruchliwszych placach: Etoile, Concorde i de l'Opera. Nie podoba mu się natomiast, że słynna paryska „concierge" (dozorczyni domu) która jest panią wszystkiego stworzenia w powierzonej swej pieczy kamienicy paryskiej. Francuska „liberte" zatrzymuje się u bram kamienicy paryskiej i musi ustąpić przed autorytetem „konsjerżki". Żaden lokator nie ma klucza od bramy, a dodzwoniwszy się, musi wywołać swe nazwisko. „Autorytet" ma w ten sposób kontrolę nad lokatorami. Nawet listy przechodzą przez ręce dozorczyni.

### W POLSCE.

Porządek w Warszawie przy obowiązkowem wsiadaniu do tramwajów z tyłu, a wysiadaniu z przodu imponuje Niemcom. Ale dlaczego brudni i obdarci kolporterzy gazet mają przywilej wdzierania się do tramwajów nawet z przodu i wykrzykiwania nad uszami pasażerów? Zegarami w tramwajach warszawskich jest Niemiec zachwycony. Podobnie jak w Paryżu, spóźnieni lokatorzy zdani są na łaskę i niełaskę dozorców kamienic, ale w Paryżu nie trzeba przynajmniej za to płacić. Urządzenia skrzynkowe w kamienicach dla przekazywania poczty lokatorom zachwycają Niemca. W restauracjach podaje się potrawy nie z półmisków, czy z mis, lecz prosto z naczyń, na których były smażone, a smaczne nad wyraz zapachy, wydobywające się z tych naczyń zaostrzają apetyt gościa. We wszystkich lokalach uprzejmi garderobiani pomagają przy wkładaniu okryć. Najbardziej używanemi w Polsce słowami są „proszę" i „dziękuję". O wszystko prosi się uprzejmie się dziękuje.

### W SZWECJI.

Dziwnie mało używa si słowa „Ni", który stanowi odpowiednik francuskiego „vous", angielskiego „you", polskiego „pan". Przeważnie mówi się do ludzi w trzeciej osobie, ale forma zarówno taka, jak „Ni" jest niezmiernie kłopotliwa, szczególnie dla cudzoziemca, który nie wie, w jakich okolicznościach może jej użyć. Dlatego Szwedzi „tykają się" po największej części, przyczem inicjatywa wychodzi zawsze od starszego wiekiem. Przy lampce wina, czy przy grogu, każdy stara się wybadać wiek swego towarzysza, a gdy uda się to, starszy proponuje „odłożenie tytułu". Jest to proste zaproszenie do formy „ty". Stary król wszystkim męskim obywatelom mówi „ty". Do pań przemawia w trzeciej osobie, z zachowaniem tytułu. Studenci wprowadzili zwyczaj przedstawiania się z wymienieniem roku urodzenia: „Petersson 1912"; „Andersson 1914". Starszy przechodzi natychmiast na „ty". Wszelkie dotychczasowe wysiłki w celu nadania słówku „Ni" właściwego znaczenia nie odniosły skutku. Podobnie, jak w Polsce, Szwedzi dziękują sobie za wszystko. Przestępstwem jest, gdy ktoś nie trąci się szklaneczką z gospodarzami. Ale również przestępstwem jest, gdy przy tej sposobności powie „na zdrowie".

### W ITALJI.

Luksusem nazwać można parkietową posadzkę w domu włoskim. Dla utrzymania chłodu w lecie posadzki są z kamienia, z marmuru, terakoty, mozaiki. W zimie ma się w skutek tego stale zimne nogi i katar. Również firanki w oknach są mało używane. Pospolitym trunkiem jest wino i kawa, których spija się olbrzymie ilości. Podobnie jak w Paryżu, kina zaczynają przedstawienia we wczesnych godzinach południowych i ciągną je bez przyrwy do późnej nocy. Liczne rodziny przychodzą do kin z dziećmi, przyczem w kinach wolno palić. Psy są w Rzymie zjawiskiem rzadkiem, ale zato jeden kot wypada na dwóch mieszkańców. Są to stworzenia niemal tak święte, jak krowy w Indjach. Nawet w luksusowych hotelach są mile widziane i nikogo nie dziwi, gdy na rampie w teatrze przy podniesieniu kurtyny siedzi spokojnie kot. Kto chce kupić coś we Włoszech, niechaj nie planuje co kupi. Pewna Dunka udała się do olbrzymiego magazynu, aby kupić sobie karnawałowy kostjum, a wróciła z neseserem. Ponieważ kostjumy były już wyprzedane, sprzedawcy nie chcieli jej wypuścić bez poczynienia innych zakupów i cel osiągnęli.

### W KRAINIE YANKESOW.

Drogerja nowojorska, czy chicagoska, tem różni się od europejskiej, że obok pigułek i przyborów toaletowych można tam nabyć także budziki, książki, chustki do nosa, papier listowy, owoce, zimne potrawy i wszelkiego rodzaju napoje alkoholowe. Wszystkie napoje są mrożone i w takim stanie spożywane. Dlatego w żadnym kraju niema tyle chorych na żołądek co w Stanach. Nikt nie czyści sobie w domu obuwia. Nawet panie siadają na wysokich fotelach „Shoe Shine Parlors", aby dać sobie oczyścić obuwie przez murzyna, lub włoskiego pucybuta. Czystość ulic i placów publicznych pozostawia sobie wiele do życzenia. Bogactwo graniczy z nędzą. Obok drapaczów chmur tulą się nędzne baraki, w jakich w Europie mieszka tylko ostatnia biedota na terenach pofortyfikacyjnych w Paryżu.

## Kanadyjskie królowe pszenicy na jubileusz króla Jerzego



Dominjum angielskie — Kanada na jubileusz królewskiej pary wysyła w hołdzie dwie młode Kanadyjki, jako królowe pszenicy. Na ilustracji — obie Kanadyjki, które prawdopodobnie będą stanowiły wielką atrakcje podczas uroczystości jubileuszowych.



## Przymusowa kąpiel

Zarówno koń, jak i jeździec, jak to widać na zdjęciu, zażyli przymusowej, chociaż niebardzo przyjemnej kąpieli podczas polowania w Northamptonshire, w Anglji.

## UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

## TO i OWO

Rozmówki świąteczne odznaczają się zwykle szczerością. Oto parę przykładów: Na szóstym zkolei przystanku odwiedzin świątecznych Jasio, szczególnie sfatygowany najnowszą sensacją monopolu państwowego, t. zw. „55 procentową", podchodzi do Kazia i interpeluje go wprost:

— Czy to prawda, że powiedziałeś że ja jestem idjota?

Kazio skupia myśli. Na jego twarzy znać wielki wysiłek, wreszcie odpowiada:

— Tak. To prawda, ale ja tego nie powiedziałem.

— — — — — — — — —

— Romcio jest do głębi wstrząśnięty. Przypomniał sobie, że przed dziesięcioma dniami jakiś nieznany mu bliżej osobnik został skazany za lekkomyślny kredyt przez sąd, o czem Romcio wyczytał w gazecie. Na trzeźwo nie przejął się tą sprawą, ale po pijanemu gnębi go to strasznie. Płacze więc na kamizelkę Stasiowi i radzi się go, jak ma napisać sprostowanie, żeby wszyscy wiedzieli, że to nie o niego chodzi.

Stasio go pociesza: „Nie martw się, Romciu, takiemi głupstwami. Przecież nikt na świecie nie uwierzy, żebyś ty miał gdziekolwiek kredyt".

— — — — — — — — —

Kilka myśli Aleksadra Engla zasługuje na powtórzenie:

„Gdy kobiecie złamano serce, wówczas chętnie rozdarowywuje resztki".

„Prawda leży na dnie butelki wina. Dlatego mamy tak wielu antialkoholików".

„Często wydaje się nam, że szczęście się do nas uśmiecha, a ono śmieje się z nas".

„Kto marzy o przyszłości, przesypia często teraźniejszość".

„Niebezpieczne jest nie to, o czem kobiety mówią głośno, ale to, co szepczą". Wybr. **Wei.**

## Wśród pism

— Ukazał się Nr. 8 dwutygodnika „**Młoda Matka**" bogato ilustrowany i zawierający szereg ciekawych artykułów o wychowaniu dziecka do lat 7-miu.

W dziale lekarskim znajdujemy: „Zapobieganie skrzywieniom" — Dr. T. Chrapowicki. „Higjena„ pielęgnacja i rozwój dziecka w obrazkach". „Pielęgnowanie dziecka chorego na zapalenie płuc" — dr. M. Zaks. „Ile i jakie płyny powinno otrzymywać dziecko" — dr. Jerzy Wiszniewski. „Odpowiedzi na najczęstsze pytania matek" — dr. P. Wójciak.

W dziale pedagogicznym czytamy: „Podsłuchane rozmowy" — Mgr. Cz. Wasermilów na „Czego mogę się nauczyć od dziecka" — dr. C. Bankowska. „Prima aprilis i śmigus" — Józefa Gażyńska. Ze skrzynki do listów — dr. S. Srednicki. W odpowiedzi na listy rodziców.

W dziale rad praktycznych: Modele ubranek dziecięcych, kaftanik dla rocznego dziecka — Henriette robimy z wełny na drutach „Kraszanki" — Janina Stawe.

polską drogą przekształceń fonetycznych. Wymienione języki nie mają głosek nosowych ą, ę, jak również brak tam wymiany „o"-w „ó". Stąd w mowie polskiej takie naleciałości: pieknie, senk. benden. bemben. pajonk, sonsiad, wonsy, patrza, widza, bawiamsia, myjamsia, woz, brod, ogrod.

Pozatem jest szereg innych tego rodzaju zjawisk, które przyczyniają się do pomieszania niektórych form — czasów rodzajów i przypadków. Oto próbki tych naleciałości: „Ja już jest podjatszy, a ty niczegutki nie jat"; „Pan — ktoś przyszedszy jest"; „Durna mowa nia lubia słuchać"; „Dzieci bawilisia, a panstwo swawolilj po ciszku"; „Pania wuczycielka dać mnie szekoladka, bo ja nie rozbijamsia jak drugie dzieci". Język rosyjski i białoruski wniósł do polszczyzny naszych ziem pewien pierwiastek okrucieństwa, wulgarności i sadyzmu. Wiemy, repertuar połajanek rosyjskich cieszy zasłużoną sławą na całym świecie. wowałem raz w Gdyni dwóch Anostro sprzeczających się ze sobą. e kulminacyjnym kłótni słytylko grubokalibrowe słowa a Wileńszczyźnie zjawisko to ma cechy swego rodzaju plagi. Tu ogół ludności, nie wyłączając Żydów, Litwinów i Białorusinów wyraża swe oburzenia, złorzeczenia, nienawiść tylko językiem rosyjskim. Repertuar ten często opanowują już kilkuletnie dzieci wiejskie. Wpływa to na pewnego rodzaju schamienie naszej polskiej mowy codziennej.

Nieco inny, ale nie mniej szkodliwy, jest wpływ języka białoruskiego. I w tym języku obserwujemy cechy okrucieństwa i sadyzmu. Ilustrują to zjawisko bardzo liczne białoruskie przysłowia, złorzeczenia i powiedzenia, krążące wśród ludu. Oto przykłady: „Kap cie won nahami" (w znaczeniu wynoszenia w trumnie). „Kap ty pahare chodziu i słonca nia baczyu". „Kap jaho hrom zatouk", „Boh nia ciała pałomić kości kruciała". „Kap jany swojho baćki kostaczkami czużyje hruszy akałaczywali".

Bardzo wiele tych białoruskich powiedzeń przeszło i przechodzi do mowy polskiej, np.: „Żeby jego prancy (choroba weneryczna) stoczyli". „Nijakiej cholery na niego niema". „Parzyć swincówko głowa i słuchać, czy żywy", „Powyrywać baćku nogi i dać dzieciom na zabawki". Tego rodzaju ustna literatura wnosi do mowy polskiej piętno azjatyckiej okrucieństwa, pierwiastek ten został zaszczepiony u ludów ruskich podczas długowiekowej niewoli tatarskiej.

Reasumując powyższe uwagi widzimy, że ustawiczne przenikanie obczyzny językowej przyczyniło się do zachwaszczenia i zwyrodnienia mowy polskiej na ziemiach naszych. Wytworzył się tu rodzaj djalektu o nieskrystalizowanych formach, panuje bezład, niechlujstwo, anarchja językowa.

Każda „Juzefuowoczka, Juziuk i ich dzietki" na określenie jednych i tych samych zależności między pojęciami używają różnych przypadków, osób, rodzajów i czasów. Każdą rodzinę, wieś, okolicę cechują pewne odrębności językowe, które komplikują porozumienie się. Nie odrazu można odcyfrować używane tu często takie powiedzenia, jak „Pleciesz jak abizjana" (małpa). „Gadania jak nia słona chlebania", „Durno łapania aż hadko słuchać". Zjawiska te ilustrują — w pewnym stopniu — feljetony p. Wołłejki, które są próbą naśladownictwa djalektu wileńskiego, ściślej — mowy mejszagolskiej. Pogadanki te wywołują efekt komiczny, oczywiście tylko u osób, posługujących się polszczyzną poprawną, gdyż sama ludność mejszagolska nie widzi w nich żadnych cech śmieszności. Przyczyną bowiem śmieszności jest tu prawie zawsze kontrast zjawisk i niespodziane kombinacje słowne. Bałagan słowotwórczy, fonetyczny, gramatyczny i stylistyczny na tle naszej mowy logicznej budzi właśnie śmiech i poczucie komizmu. Na mowie tej z pobudek humorystycznych wzoruje się część społeczeństwa, jak uczniowie szkół, drobnomiasteczkowy świat urzędniczy i t. d.

W odróżnieniu od twórczych wartości mowy Górali, Kaszubów czy Kurpi, omawiane wyżej zjawiska językowe wnoszą do mowy polskiej pierwiastki rozkładu i niechlujstwa, przyczyniają się do zaostrzenia separatyzmu i antagonizmu dzielnicowego, to też walka z temi modnemi „nowatorstwami" jest jednocześnie szerzeniem i pielęgnowaniem ogólno-polskiej kultury językowej, zacieśnianiem wspólnych więzów duchowych z całością państwa.

**Józef Dubicki.**

# Przyszła ordynacja wyborcza

## Ś.p. MIECZYSŁAW FRENKIEL

W Wielką Sobotę, w wigilję dnia, w którym cały świat chrześcijański obchodził radosne Święto Zmartwychwstania, gruchnęła po Polsce — jak długa i szeroka — wieść żałobna: Mieczysław Frenkiel nie żyje. I niema chyba serca polskiego, któreby tego ciosu nie odczuło. Jak to? Więc już nigdy nie będzie nas pobudzał do śmiechu, nigdy nie wywoła na naszych twarzach wyrazu głębokiej zadumy, nie wyciśnie łez wzruszenia z naszych oczu? Któż go zastąpi? Kto wypełni swą pracą i swym talentem lukę, jaka powstała w polskiem życiu kulturalnem?

Zmarł, mając lat 76, a zgórą 50 lat pracy na deskach scenicznych. Co za olbrzymi szmat czasu, jaki nadludzki niemal ogrom pracy! Kilka epok teatru polskiego przewinęło się przed jego oczami; około 500 postaci przez niego stworzonych żyje i długo jeszcze żyć będzie w pamięci współczesnych. Był niedoścignionym odtwórcą roli fredrowskich, nikt tak, jak on nie potrafił ożywiać postaci z komedyj Blizińskiego, żadna kreacja w komedjach Przybylskiego, Siedleckiego i in. tak się nie wbiła w pamięć ludzi teatru, jak w jego ujęciu. Miał niepospolity dar: przepajał swoje postacie, zarówno komiczne (był od czasów Żółkowskiego największym komikiem polskim!) jak i dramatyczne jakimś dziwnym sentymentem swojskości, przybliżał ich nam, czynił dostępnemi, bliskiemi, bo polskiemi.

Ale i tam, gdzie tworzył wielkie postacie światowego repertuaru klasycznego osiągał najwyższe szczyty kunsztu aktorskiego, dostępne dla śmiertelników.

Zwłaszcza Cyrano de Bergerac — ulubiona rola Zmarłego — znalazła w nim odtwórcę, jakich niewielu miała przed nim, a jakiego nieprędko się znowu doczeka.

Potęga jego talentu była tak olbrzymia, że mógł sobie pozwolić na wyjątkową rzecz: na występowanie przed audytorjum nie znającem języka polskiego. Przecież występy jego w Pradze Czeskiej, gdzie wysiłek, niezbędny dla pochwycenia sensu wymawianych w języku polskim słów, jest tak wielki, że mógł odstraszyć najbardziej zagorzałych zwolenników teatru (jak to miało miejsce z teatrem angielskim i francuskim), miały takie powodzenie, że musiał przedłużyć swój pobyt. Publiczność, oczarowana grą jego, jego mimiką i swoistym, trudnym do określenia czarem całej postaci, wypełniała po brzegi olbrzymią salę Teatru Stanów.

Frenkla nie tylko podziwiano: kochano go i uwielbiano. Był w stolicy postacią niezmiernie popularną. Znali go wszyscy od stałych bywalców teatru począwszy, aż na gazeciarzach i ulicznikach warszawskich skończywszy.

Od kilku lat nie występował na scenie; zdrowie miał nadwyrężone. Widywano go jednak na ulicy, czasami zajął swój stolik w kawiarni warszawskiej. Oblegał go tu tłum bywalców żądnych pochwycenia jakiegoś nowego „kawału“, z których słynął Frenkiel. Wiedziano, że jest, że żyje. Od dziś przechodzi wyłącznie do legendy. Przechodzi do historji teatru polskiego, gdzie zajął już poczesne miejsce i skąd sława jego po wymarciu pokolenia, które go widziało na scenie, będzie świeciła, jako wzór dla młodego pokolenia aktorskiego, jako ideał, do którego dążyć będą ci którym On drogę do ideału wytyczył.

—el.

Wobec zgonu ś. p. Mieczysława Frenkla minister WR. i OP. wystosował list kondolencyjny do rodziny zmarłego.

---

Świąteczny numer I. K. C. podaje, że ukończone zostały już zasadnicze prace nad projektem ordynacji wyborczej, prowadzone przez komisję ścisłą, złożoną z trzech tylko osób: premjera Sławka, wicemarszałka Cara i posła Podoskiego.

Nowa ordynacja wyborcza, której ostateczny tekst będzie omówiony i wyszlifowany przez nieco szersze grono specjalistów i sprecyzowany przez odpowiednią grupę klubu BBWR., będzie opierała się na przesłankach swoiście polskich i będzie swego rodzaju eksperymentem, który drogą zwykłej ustawy, co wynika z konstytucji, może być łatwo porzucony i przekształcony w razie niepomyślnych wyników.

Nowa ordynacja wyborcza prawo zgłaszania kandydatur poselskich nadałaby specjalnemu kolegjum, odrębnego dla każdego okręgu, a złożonemu z reprezentantów samorządów terytorjalnych i gospodarczych oraz z delegatów instytucyj o charakterze prawno publicznym. Tak skonstruowane kolegjum ułoży dla każdego okręgu listę kandydatów na posłów w ilości conajmniej dwukrotnie większej od ilości mandatów, przypadających na dany okręg. Sposób desygnowania kandydatów przez kolegja został — jak słychać ujęty w ten sposób, żeby kandydaci ci nie koniecznie byli jednej barwy, lecz możliwie odpowiadali różnym prądom, nurtującym w społeczeństwie.

Należy zaznaczyć, że kolegja przedwyborcze składać się będą z przedstawicieli wszystkich sfer, reprezentowanych w samorządach terytorjalnych i że obok delegatów izb przemysłowo - handlowych i izb rolniczych, znajdą się tam też zastępcy sfer pracowniczych, które, nie mając jeszcze swego oficjalnego przedstawicielstwa zawodowego, w inny sposób będą mogły uzyskać zastępstwo swoich interesów. — Nie będzie miejsca natomiast dla czynnika partyjnego.

Okręgi wyborcze znacznie zmniejszono w porównaniu z dotychczasowemi: w zasadzie odpowiadać one mają obszarowi powiatu, lub paru połączonych małych powiatów.

Okręgi nie będą jednomandatowe, lecz dwu lub trójmandatowe. Stosownie do przepisu konstytucji, wybory do Sejmu będą powszechne, równe, tajne, i bezpośrednie.

Jedynie wiek wyborców ma być podniesiony z 21 do 24 lat, przyczem kobiety są zupełnie równouprawnione z mężczyznami. Da to wielką ilość — około 14 miljonów głosów dla całego państwa.

Do wyboru na posła wystarczy względna większość, dzięki temu niepotrzebne będzie powtórne głosowanie, jak to jest we Francji.

Wielkie miasta, rozporządzające kilkoma, lub kilkunastoma mandatami, zostaną podzielone na okręgi, odpowiadające pewnym dzielnicom o odrębnej indywidualności; dzięki temu będzie zapewnione należyte przedstawicielstwo mieszczaństwu, inteligencji zawodowej, ludności robotniczej, żydowskiej i t. p. Nagość geografja i arytmetyka wyborcza wytwarza pewne uprzywilejowanie wielkich miast w stosunku do wsi, co znajduje uzasadnienie w roli, jaką odgrywają wielkie środowiska w życiu gospodarczem, kulturalnem i społecznem państwa, oraz da rekompensatę żywiołowi miejskiemu za utopienie małych miasteczek, w okręgach wiejskich.

Ilość posłów do Sejmu, wynosząca dotychczas 444, ulegnie znacznej redukcji i nie przekroczy 300. Jest to podyktowane zarówno chęcią podniesienia kwalifikacyj poselskich, o które nie dość dbano przy masowej rekrutacji, jak i chęcią usprawnienia obrad sejmowych, które w zbyt licznem gronie nie dawały pożądanych wyników.

Ubocznie mówiąc, w przyszłym Sejmie nie jest przewidywany podział na kluby, a wobec tego także do komisyj posłowie będą wybierani nie jako delegacja klubów, ale personalnie.

Senat natomiast prawie nie ulegnie redukcji w stosunku do liczebnego stanu dotychczasowego. Jak wiadomo, jedna trzecia senatorów będzie mianowana przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, dwie trzecie zaś mają pochodzić z wyborów.

Według nowej ordynacji wybory do Senatu nie będą ani powszechne, ani równe, ani bezpośrednie.

Restrykcje zostały dość daleko posunięte tak, że liczba uprawnionych do głosu w całem państwie nie dosięgnie miljona.

Nie wprowadzono wprawdzie ograniczeń co do płci, lub majątku; i tutaj nie odstąpiono od ogólnej zasady demokratycznej; zastosowano jedynie cenzus wieku i wykształcenia.

---

### Obchód 46 rocznicy urodzin Hitlera w Niemczech



W sobotę całe Niemcy obchodziły 46 rocznicę urodzin Adolfa Hitlera. Obchód miał charakter wielkiej manifestacji, w której specjalnie zaakcentowany był udział armji. W centrum Berlina na Wilhelmstrasse w ceremonjalnym marszu przedefilowała kompanja honorowa, w której szeregach służył Hitler podczas wojny światowej, za nią — inne oddziały wojskowe.

Na ilustracji — kanclerz Hitler przechodzi przed frontem szeregów wojska. Towarzyszą mu — minister lotnictwa gen. Goering i minister Reichswehry gen. von Blomberg, który oświadczył na łamach „Völkischer Beobachter“, że naród i armja niemiecka złożyły w tym dniu przysięgę na wierność temu, który przywrócił Niemcom ich honor w obliczu świata, a wychowanie całej ludności, zdolnej do noszenia broni, powierzył sile zbrojnej.

---

## Wzdłuż i wszerz Polski

— **„LEN W KAŻDYM DOMU“ W SOSNOWCU. Hasło:** „Ziemia nasza powinna nas wyżywić i odziać“, rzucone przez gen. Żeligowskiego, — znalazło szeroki oddźwięk w całej Polsce. Dowodem tego jest coraz większe ogólne zainteresowanie się wyrobami rodzimych surowców tekstylnych, w pierwszym zaś rzędzie lnem polskim, wyrazem zaś tego zainteresowania, są liczne pokazy krajowego przemysłu lniarskiego.

M. in. i sosnowiecki oddział Pań Domu podjął się zorganizowania w połowie maja r. b. pod protektoratem Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu, pokazu p. n. „Len w każdym domu“. Pokaz ten ma za cel zaznajomienie społeczeństwa Zagłębia Dąbrowskiego i pobliskiego Śląska, z wszechstronnem zastosowaniem lnu pod kątem widzenia gospodarstwa domowego.

Spewnością Wilno, tak słusznie dumne ze swego przemysłu lniarskiego, zainteresuje się tym pokazem i liczne firmy skorzystają z okazji zyskania nowej klijenteli.

Wszelkich bliższych informacyj udziela Komitet Pokazu, Sosnowiec ul. 3-go Maja 22-a.

— **24 LOTNISKA W POLSCE.** Opracowane zostały zestawienia dotyczące sieci lotniczej w Polsce. Jak się okazuje, nowe lotnisko w Rumji pod Gdynią, które z dniem 1 maja otwarte będzie dla stałej komunikacji pasażerskiej, jest 24 skolei polem lotniskiem w Polsce. Obecnie już wszystkie ważniejsze ośrodki w Polsce mają połączenia lotnicze.

— **REORGANIZACJA STOW. „OPIEKA POLSKA NAD RODAKAMI NA OBCZYŻNIE“.** 29 kwietnia odbędzie się w Poznaniu Nadzwyczajne Walne Zebranie Stowarzyszenia. Na Zjazd przybywają delegaci z całej Polski, celem dokonania reorganizacji Stowarzyszenia w łączności ze zmianą statutu i przeniesieniem Zarządu Głównego z Warszawy do Poznania.

— **OGÓLNOPOLSKI ZJAZD PEDAGOGICZNY W KRAKOWIE.** 4, 5 i 6 maja br. będzie obradował w Krakowie ogólnopolski zjazd pedagogiczny. Tematem obrad plenarnych zjazdu będzie zagadnienie dziedziczności i środowiska ujęte z biologicznego, lekarskiego, psychologicznego i socjologicznego punktu widzenia przez najwybitniejszych przedstawicieli polskiego świata naukowego.

Treścią obrad popołudniowych i trzeciego dnia zjazdu będzie problem kształcenia nauczycieli, który zostanie rozpatrzony w następujących sekcjach: wykształcenia ogólnego, przedmiotów pedagogicznych i praktyki, społeczno-obywatelskiego, wychowania dziecka trudnego i zagadnień ogólnych.

Bliższych informacyj udziela Przewodniczący Ścisłego Komitetu Organizacyjnego dr. Sobolski Konstanty, prof. Państw. Seminarjum Nauczycielskiego w Mysłowicach.

— **IDĄCA GÓRA. W Turkociu (woj. tarnopolskie), zauważono niezmiernie ciekawe zjawisko geologiczne. Oto na przestrzeni 3.000 mtr. posuwa się góra, grożąc zasypaniem domów położonych u jej stóp. Góra miejscami zapada się, albo też nieznacznie wznosi. Obecnie góra doszła już do gościńca, gdzie wytworzył się wał, wysokości dwu metrów. Na miejsce wyjechał inżynier wojewódzki z Tarnopola, celem zbadania tego niezwykłego zjawiska, oraz wydania ewentualnych zarządzeń, związanych z ewakuacją mieszkańców, których domom grozi niebezpieczeństwo zasypania przez zwały ziemi.**

— **CZY BĘDZIE RÓWNIEŻ „DZIEŃ KROWY“?** W Zawierciu ogłoszono na 30 maja br. „dzień konia“ i w tym celu utworzono nawet komitet oraz trzy sekcje.

---

## Śmierć Polaka — „króla złota“ w Ameryce

**MONTREAL, (PAT). — Stanisław Lisko, Polak, dyrektor kilku kopalń złota zamarzł na śmierć. Lisko zwany był w Kanadzie popularnie „królem złota“.**

**Przed tygodniem dyrektor Lisko udał się samolotem do północnej części prowincji Quebec, celem zbadania tamtejszych terenów rzekomo złotodajnych.**

**Podczas podróży samolot wpadł w burzę śnieżną i lądował na jeziorze Matchimanitou. Podróżni przeczekawszy kilka godzin próbowali wzbić się znowu w powietrze, lecz silnik odmówił posłuszeństwa. Wówczas wyładowano z samolotu namiot i żywność, a kiedy towarzysze jego przygotowali obozowisko — Lisko udał się do najbliższej osady po pomoc. Z drogi tej nigdy nie powrócił.**

**Zapewne zmożony usiadł, zasnął i zamarzł. Ciało jego znaleźli lotnicy i przewieźli do Montrealu, gdzie stale mieszkał. Zmarły pozostawił żonę i dwie córki.**

## Kurjer Sportowy

### POSIEDZENIE WYDZIAŁU G. I D. WIL. O. Z. P. N.

We czwartek dnia 25 kwietnia odbędzie się posiedzenie Wydz. Gier i Dysc. Wil. O. Z. P. N. o godz. 17.30 w lokalu drukarni „Znicz“, ul. Biskupia 4.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa. — Proszeni również są o przybycie na powyższe posiedzenie kierownicy klubów piłkarskich.

# Wśród ziół i drzewek na św. Jerzym

— Proszę mi dać **serdecznika** na dziesięć groszy — mówi wysoka postawna pani w modnym kapelusiku i wyciąga do ziół rękę z monetą pięciozłotową.

Sprzedawczyni uwija się bardzo prędko. Pani już trzyma w ręku pakiecik z ziółkami, a sprzedawczyni z zakłopotaniem patrzy na srebrny pieniądz.

— Zaraz zmienię, niech **paniczka** łaskawa zaczeka...

„Paniczka“ czeka cierpliwie z dziesięć minut. Stoi przy dziwnej kolekcji ziół leczniczych na placu Orzeszkowej. Kiermasz w pełni. Niespokojny prąd ludzi przelewa się po ścieżkach, na trawnikach zaś pełno kwiatów, nasion, drzewek i ziół. Pani patrzy na zioła. Pośrodku płachty lnianej leżą dziwne poskręcane żmije i błyszczą matowo suchą łuską. Na prawo od nich woreczki pełne pączków najprzeróżniejszych drzew. Dalej leżą pęki jakichś korzeni. Potem piętrzą się wiązki suchych roślinek...

Przybiega sprzedawczyni i bezradnie rozkłada ręce. Pięć złotych to duży pieniądz. Nikt nie mógł zmienić. Pani się niecierpliwi, chce mieć zioła, żąda zmiany pieniędzy...

Wkrótce podchodzi jakaś dziewczyna w chustce. Ma nerwowe ruchy.

— Muszę mieć łuskę świeżej **gadziny!**

Sprzedawczyni bardzo żałuje, że nie ma tego towaru.

— Niech paniczka z tydzień poczeka i przyjdzie do mnie pod Hale. Może wtedy będę miała.

— A czy to prawda, że łuska świeżo zabitej **gadziny** leczy ślepotę żywioły.

— A prawda, święta prawda.

Dziewczyna opowiada z żalem, że brat jej zmęczył rocznego źrebaka i postawił naprzeciwko wiatru. Źrebak oślepł.

— A czy zwracała się pani do weterynarza?

— Eh, poco — mówi z przekąsem sprzedawczyni. — Jak łuska nie pomoże, to już nic nie pomoże.

I znowu nad sprzedawczynią pochyla się jakaś pani:

— Czy **bałun** pani ma?

— Nie mam...

— Szkoda...

Coraz więcej kupujących, coraz mniej ziół. Duże zaufanie do ziół i sprzedawczyni. Wielu wita się z nią jak z dobrą znajomą.

— Od jak dawna handluje pani ziołami leczniczemi?

— Od lat siedemnastu...

Sprzedawczyni opowiada, że rozpoznawać zioła nauczyła ją jakaś stara znachorka wiejska z za Niemenczyna. Mieszkała z nią w jednej wsi. Od dzieciństwa, mając zaufanie staruszki, wprawiała się w trudny zawód ziolarki.

— Do tego trzeba mieć dobrą pamięć.

— Dużo ma pani kupujących?

— A ot widzi pan — tak, stale. Za dziesięć, piętnaście, dwadzieścia groszy — ten **żywokostu** kupi, inny **trojankę, derewiankę...** Kupują, bo to pomaga. Przychodzą dziękują mi...

— Czy ma pani korzeń **lubczyk?**

Sprzedawczyni żachnęła się oburzona. Oświadczyła uroczyście, że jest uczciwą handlarką i może nie ukrywać, że korzenia takiego wogóle niema. To cyganki kupują u niej **żywokost,** a sprzedają go naiwnym dziewczętom wiejskim jako lubczyk. Jest jednak inny korzeń. Nazywa się **stalnik.** Pewnego razu przyszedł do niej pewien starszy pan żonaty po raz drugi. Skarżył się, że ma żonę zbyt młodą. Kupił **stalniku.** Dla innego pana kupuje zawsze żona. Sam małżonek wstydzi się kupować. Jest młody.

Zioła. To **kasztanowy kwiat** od kaszlu i reumatyzmu. **Serdecznik** koi fizyczne bóle serca. Odpowiednikiem jego jest **ziółko walerjanka.** Potem idą **ragółki** od **zapalenia wszelkiego, dziewięćsił** od **poruszenia, żywokost** od płuc, **szałowiej,** i tak dalej.

Od ziół przejdźmy do kwiatów. Na św. Jerzego plac Orzeszkowej w części środkowej wypełnia się zawsze rzędami kwiatów w doniczkach. Pełno jest anemicznych kwiatów z mieszkań ubogich. Konieczność wyniosła je na kiermasz.

Są również okazy zamiłowanych hodowców. Pierwsze idą za bezcen, drugie znają swoją wartość.

A oto w uliczce ciasnej rzędy najprzeróżniejszych drzewek. Nietylko owocowych. Tu sprzedaje się za 60 groszy siedmioletni dąb. Jakiś wieśniak bez litości wyciął go siekierą z pękiem korzeni i przywiózł na targ. Czy wyżyje posadzony znowu? O to mniejsza. Ten kto kupi będzie wierzył, że wyżyje. Zresztą do większości śliwek, gruszek, jabłoni, porzeczek, agrestu, bzu, akacji, kasztanów, brzózek, sosen, świerków i t. p. można tę niepewność zastosować w pełni.

Oto jakiś bezrobotny ze stosem drzewek. Młode sosenki powyrywane z piasku silną ręką. Na każdej ani jednego drobnego korzenia. Nagie pnie. Po 10 groszy. Po pięć odda z zadowoleniem

Za pięćdziesiąt groszy można kupić każde drzewko owocowe na całej długości uliczki. W tym roku wszystko potaniało. **(w).**

## Zjazd okręgowy Z. O. R.

Zarząd Okręgu Wileńskiego Z. O. R. podaje do wiadomości, iż w niedzielę 28 kwietnia r. b., odbędzie się w Wilnie X Zjazd Delegatów Kół Okręgu Wileńskiego Z.O.R., połączony z „Apelem Oficera i Podchorążego Rezerwy“, z terenu całego Okręgu.

Zbiórka członków Związku, delegatów i pocztów sztandarowych na dziedzińcu lokalu Związkowego, ul. Orzeszkowej 11-a, o godz. 8 min. 30, skąd nastąpi wymarsz na Mszę Świętą w kościele garnizonowym przy ul. św. Ignacego. Otwarcie uroczystości apelu w gmachu teatru na Pohulance o godz. 11 min. 30.

—oOo—

## HUMOR

**JEGO TROSKI.**

Odczyt naukowy. Prelegent wykłada, iż słońce oziębia się i za 75 miljonów lat wystygnie zupełnie, co sprowadzi za sobą zanik życia na ziemi.

— Kiedy to nastąpi? — pyta jeden ze słuchaczy.

— Za 75 miljonów lat.

— Dzięki Bogu, zdawało mi się, że pan mówił o 7 miljonach lat. (Le Rire,

# Najpierw wódeczka...

## Obfite pokłosie poświąteczne

Święta Wielkanocne mają u nas swoją smutną tradycję: corocznie notowana jest spora ilość rozmaitych wypadków, awantur i bijatyk, które noszą wybitnie „świąteczny“ (alkoholowy) charakter.

Minione święta nie zrobiły wyłomu w tej tradycji.

Niepodobieństwem byłoby przytoczyć na łamach gazety opisu wszystkich wypadków. Zajęłoby to za wiele miejsca. Wystarczy powiedzieć, iż w ciągu dwóch minionych dni Pogotowie Ratunkowe interwenjowało ponad 70 razy, że pogotowie nocne Kasy Chorych również miało zwiększoną pracę, że komisarjaty policji przez całe dwie doby nie miały odpoczynku spowodu ciągłych interwencyj. Przelało się niemało krwi.

Przytoczymy kilka poważniejszych wypadków:

### ZABÓJSTWO NA LIPÓWCE.

Pierwszego dnia świąt na Lipówce miało miejsce zabójstwo. Wracający do domu z gościny piekarz A. Dubrowski napadnięty został przez dwóch osobników, jak następnie ustalono Marcina Bobrowskiego i Wincentego Przywłoskiego zam. przy ul. Środkowej 6, którzy wszczęli z nim kłótnię. W pewnej chwili Przywłowski rzucił się na piekarza z nożem w ręku. Piekarz usiłował rozbroić go. Przeszkodził mu w tem jednak kolega Przywłowskiego, Bobrowski, który złapał piekarza za ręce. Wówczas Przywłowski kilkakrotnie zanurzył nóż w brzuchu Dubrowskiego.

Przechodnie zaalarmowali policję oraz pogotowie ratunkowe które przewiozło rannego w stanie bardzo ciężkim do szpitala żydowskiego, gdzie wkrótce zmarł.

Zatrzymano obu sprawców zabójstwa.

### CIĘŻKO RANNY NA UL. POPŁAWSKIEJ.

Tegoż dnia pogotowie zaalarmowane zostało wiadomością, iż na ulicy Popławskiej leży w kałuży krwi ciężko ranny człowiek.

Przewieziono go w stanie bardzo poważnym do szpitala żydowskiego. Kim był sprawcy nie zdołano narazie ustalić. Ofiarą jest niejaki Michał Trakiński. W jakich okolicznościach został on ranny niewiadomo. Prawdopodobnie padł ofiarą podhumorzonych łobuzów.

### „PIJANA“ TAKSÓWKA.

Szofer Bronisław Stefanowicz (Bobrujska 20) z racji Świąt Wielkanocnych uraczył się alkoholem, a następnie pomknął taksówką szosą kalwaryjską. Podhumorzony szofer puścił maszynę „pełnym gazem“. Chłodny wiatr rozkosznie bił mu w twarz. Wszystko byłoby dobrze., gdyby ręce były posłuszne woli kierowcy. Ale rzecz się miała akurat naodwrót. Szybko mknąca taksówka jechała pijanemi zygzakami, siejąc popłoch wśród przechodniów.

W pewnej chwili taksówka z całego rozpędu wjechała na dorożkę A. Goldfarba (zam. przy ul. Werkowskiej 24). Skutkiem zderzenia dorożka została rozbita. Również taksówka wywróciła się i wpadła do przydrożnego rowu. Na szczęście zarówno dorożkarz jak i szofer wyszli z katastrofy cało.

### KONFERENCJA TRÓJKĄTU MAŁŻEŃSKIEGO.

Spokojne życie pp. Zawadzkich (Sofjana 14) od pewnego czasu zakłócone zostało przez trzecią osobę — A. Sobolewskiego, dobrego skądinąd przyjaciela Zawadzkiego. Jak to się zdarza, a złośliwi twierdzą, że zdarza się często, przyjaciel Zawadzkiego zakochał się w jego żonie, Annie, w której sercu również rozkwitła miłość wzajemna. Na pewien czas małżonka odeszła nawet zupełnie od męża. Ostatnio jednak wróciła, lecz z miłości do Sobolewskiego nie uleczyła się. Sądziła, że da się jakoś polubownie tę drażliwą kwestję załatwić.

Widocznie coś niecoś mówiła na ten temat swemu mężowi, gdyż spotkawszy pierwszego dnia świąt Sobolewskiego zaprosiła go do siebie.

— Przyjdź i pomów z mężem. Być może da się wszystko uregulować.

Sobolewski przyszedł.

Narazie wszystko rokowało jak najpomyślniejsze wyniki. Cały trójkąt: mąż, żona i przyjaciel usiadł do stołu biesiadnego. W czasie opróżniania kolejnych kieliszków rozmowa wkroczyła na odpowiednie tory.

Ale raptem mąż pochwycił znienacka jakiś żelazny przedmiot i z całej siły uderzył nim kilkakrotnie po głowie Sobolewskiego, który upadł na podłogę. Na alarm Anny zbiegli się sąsiedzi. Sobolewskiego pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala, zaś Zawadzkim zajęła się policja.

### TRAGICZNY WYPADEK NA LEGJONOWEJ.

Tragiczny wypadek miał miejsce drugiego dnia Świąt przy ul. Legjonowej. Student politechniki gdańskiej Aleksy Weler przybyły w odwiedziny na święta do swego ojca — dyrektora gimnazjum — do Wilna mknął szybko motocyklem przez ul. Legjonową. W pewnej chwi motocyklista wpadł na przebiegającego wbrew ostrzegawczym sygnałom przez jezdnię 6-letniego Stefana Dzikowskiego.

Chłopak doznał bardzo ciężkich pokaleczeń. Przez rozbitą czaszkę zaczęła się sączyć biała masa mózgowa. W stanie beznadziejnym przewieziono chłopca do szpitala św. Jakóba.

### „ZEMSTA“ NA ENDEKACH.

Pierwszego dnia świąt późno wieczorem na podwórko domu Nr. 1 przy ul. Mostowej, gdzie mieści się lokal Stronnictwa Narodowego przedostało się trzech podhumorzonych osobników, którzy zaczęli bombardować kamieniami endecki lokal. Co skłoniło ich do tego — niewiadomo. Na lokal posypał się grad kamieni. 9 okien zostało wybitych. Krzyki obecnych zwabiły policjanta, który jednego z napastników niejakiego A. Uziałło, zam. przy ul. Niedźwiedziej 26 zatrzymał i usiłował dorożką zawieźć do komisarjatu. Po drodze, jednak Uziałło stawił posterunkowemu zacięty opór, wymyślając coś pod adresem endecji. W pewnej chwili Uziałło wyrzucił posterunkowego z dorożki, który padając na bruk odniósł ogólne potłuczenia oraz złamał gumową pałkę.

Dopiero przy pomocy przechodzących wojskowych udało się pijanego awanturnika unieszkodliwić. Nazwiska pozostałych napastników ustala policja.

### WYPADEK Z KSIĘDZEM.

Przy zbiegu ulic Wileńskiej i Mickiewicza szybko mknąca dorożka konna zderzyła się z rowerem, na którym jechał ks. Al. Lachowicz. Skutkiem zderzenia ks. Lachowicz upadł na jezdnię, odnosząc poważne obrażenia.

### AWANTURA W „PRZYBYTKU MIŁOŚCI“.

Drugiego dnia świąt w godzinach wieczornych 4 Kom. P. P. zaalarmowany został wiadomością, że w domu publicznym przy ul. Krakowskiej wynikła krwawa bójka na noże pomiędzy podejrzanymi osobnikami. Na miejsce wypadku niezwłocznie wysłano dwóch posterunkowych, którzy położyli kres zajściu.

Jak się okazało, bójka na noże wynikła pomiędzy dwoma zawodowymi złodziejami Lutowiczem i Wodczycem, przyczem poraniony nożem w okolicę łopatki został przypadkowo obecny tam — Antoni Szpakowski (Przyjaźń 7), W czasie bójki lokal uległ częściowemu zdemolowaniu.

Szpakowskiego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Św. Jakóba. (c).

# „Wesołe święta“

Aby mieć wyobrażenie, jak wesoło upłynęły święta, jak się ludek ubawił przez te dwa dni i odrobinę wcześniej — nie wystarczy odświeżyć wspomnieniem spacerów wielkanocnych po ulicach i szczególnie uliczkach gdzie przechodnie przypominali przekładany makiem strucel; raz ciasto — raz mak, raz trzezwy — raz pijany — i tak przez jednego, bez omyłki, a jeżeli jakaś się i zdarzyła, to raczej na korzyść wyznawcy monopolu.

Zagazowani nie stanowili jednak głównego tematu pejzażu wielkanocnego. Byli raczej tłem, na które czająca się gdzieś w ciemnych zakamarkach tysiącgłowa bestja rozwydrzenia i upodlenia gęsto dorzuciła farby, tworząc malowanki, niczem nie przypominające święta Zmartwychwstania.

Nie wszyscy jednakowo hucznie i zbrojno świętowali święta. Elita — ta, jak zawsze, siorbała wyborówkę i szlachetne trunki i na ulicę nastrojów świątecznych nie wynosiła, konserwując je w rodzinie albo proszonem gronie. Ludek roboczy, bardziej impulsywny i wrażliwy na doroczne okazje częściami obchodził święto w domu i okolicach najbliższych, do reszty żdzierając spłukane półlitrówkami gardła śpiewaniem „alelujów“, a bezpośrednio potem „Wołga, Wołga“... albo „Bywali dni“. Dzięki sprzyjającej pogodzie „kaczano jajki“ stawiając zamiast jaj po 5 groszy i zaprawiając tem młodzież do ryzyka i hazardu.

Młodzież wyrośléjsza jednak bawiła się inaczej.

Chlał taki jeden z drugim wódkę, aż palcem musiał zatykać, a potem brał ze stołu nóż albo wymacywał w sieni coś cięższego, co pod rękę się nawinęło — i szedł na ulicę „swawolić“. Jak się spotkał z podobnym, a po szermierce słownej, zaprawianej pożyczonemi od bratniego narodu zwrotami retorycznemi poszły w ruch noże, łagi, siekiery, cegły i kamienie — no, to niewielka szkoda, każdy dostał, co mu należało i czego szukał, a o reszcie niech myśli pogotowie i kryminał. Zdarzało się jednak, że mimo wystającej murem na ulicy bandy przechodził ojciec rodziny z żoną i dzieckiem, przechodził bynajmniej nie wojowniczego autoramentu młodzieniec, przechodziło dziewczę, nie należące do „szpany“. A wtedy „szpana“ nie przepuszczała ani pierwszym, ani drugim, ani trzecim: bito ojca i dziecko, bito młodzieńca i bito dzieweczkę. Nie dlatego, żeby się czuło do nich urazę. Broń Boże! Ot poprostu, żeby się rozruszać. I jeżeli potem „rozruszane“ ofiary były całe, nie farbowały i mogły o własnych siłach iść do domu — dziękowały opatrzności. Nie dziękowały wtedy tylko, jeżeli zabierało ich pogotowie, często gęsto podziurawionych. A dziur za dwa dni wielkanocy potworzyło dużo: samo pogotowie zalepiło 167, a nie można chyba powiedzieć, że to było wszystko.

Czerwone, bardzo czerwone jajko wielkanocne mieliśmy w Wilnie w tym roku. Czyżby jednak nie znalazła się możność złagodzenia odrobinę tego, tak jaskrawego koloru?

Zaczekamy następnej Wielkanocy. ...*wicz.*

# Zmiana barwy wagonów polskich kolei państwowych

## Pomarańczowe pasy na wagonach 1-ej i 2-ej klasy

Używany dotychczas do malowania wagonów osobowych polskich kolei państwowych kolor oliwkowy, okazał się niepraktyczny, jako mało odporny na wpływy atmosferyczne i dym parowozowy. W związku z tem, oraz w dążeniu do bardziej estetycznego wyglądu wagonów osobowych, Ministerstwo Komunikacji zarządziło próby z trzema kolorami: granatowym, zielonym i szarym. Próby odbywają się w warszawskiej i poznańskiej dyrekcji kolejowej.

Dla ułatwienia pasażerom odróżnienia wagonów miękkich 1-ej i 2-ej klasy od twardych 3-ej klasy, próbne wagony pierwszych dwóch klas otrzymają u góry pod dachem pas koloru pomarańczowego.

Próby mają trwać 12 miesięcy, poczem będzie wybrany najbardziej odpowiedni kolor, na który stopniowo będą pomalowane wszystkie wagony osobowe kolei państwowych. Wagony motorowe spalinowe będą od dołu do okien granatowe, od okien do góry jasno-żółte; pod dachem zaś będą miały pas szerokości 8-miu centymetrów koloru granatowego. Dachy będą ciemno-szare.

W wagonach, które będą kursowały w zelektryfikowanym warszawskim ruchu podmiejskim, górna część, zamiast koloru żółtego, będzie pomalowana na szaro, w odcieniu jaśniejszym, niż kolor dachu.

# KURJER RADJOWY

## Pogadanki radjowe w sezonie wiosennym

Polskie Radjo zerwało już od dłuższego czasu z fragmentarycznemi odczytami wprowadzając zamiast nich cykle odczytowe, które bardziej przywiązują słuchaczy do słowa radjowego i skłaniają ich raczej do słuchania odczytów.

W sezonie wiosennym zapoczątkowany został cykl odczytów ogólno-kształcących p. t. „Podstawy wiedzy współczesnej". Na cykl ten złoży się kilka zagadnień ujmowanych w ten sposób, aby słuchacz odniósł wrażenie całokształtu najnowszych zdobyczy wiedzy w danym zakresie.

Prelegent będzie podawał odpowiednią literaturę, która pomoże słuchaczowi uzupełnić sobie odczyt, oraz wezwie go do pisemnego sformułowania swych uwag na tematy poruszane w pogadankach.

Odrębny wyraz wśród audycyj odczytowych mają pogadanki piątkowe w późnych godzinach wieczornych. Są to odczyty na tematy drażliwe, przeznaczone tylko dla dorosłych, a poruszające zagadnienia naukowe, związane jednak bezpośrednio z życiem

Nowością w wiosennym programie jest cały niedzielny felieton p. t. „Podróżujmy", który w formie impresyjnej wiąże treść krajoznawczo-turystyczno-folklorystyczną z odpowiednią ilustracją muzyczną wynikającą z tekstu mówionego i stanowiącą wraz z nim jednolitą całość. Ze względu na to, że ilustracja muzyczna do odczytów radjowych jest traktowana jako eksperyment, radjo prosi słuchaczy o wypowiadanie swych uwag na temat tych felietonów.

W dziale kobiecym wiosenny program radjowy przynosi wiele zmian. „Chwilka dla pań domu" zmieniła swój tytuł na „Chwilkę dla kobiet" i przeniesiona została z godz. 8.00 rano na godz. między 12.45 a 13.00. Inowacja ta została wprowadzona na zasadzie licznych próśb słuchaczek. Program „Chwilki dla kobiet" ułożony został w ogólnych zarysach na cały tydzień naprzód, dzięki czemu słuchaczki mogą wiedzieć na jaki temat będzie którego dnia pogadanka. Poszczególne dnie tygodnia poświęcone zostały więc następującym grupom tematów: wtorek — sprawy towaroznawstwa spożywczego i kulinarnego; środa — pielęgnowanie dzieci: czwartek — rady gospodarcze, przeznaczone dla rodzin o najskromniejszych budżetach; piątek higjena, kosmetyka, moda, roboty; sobota — organizacja domu.

Kalendarzyk ten nie jest trudny do spamiętania, a niewątpliwie ułatwi racjonalne korzystanie z codziennych pogadanek radjowych dla kobiet.

Specjalny cykl odczytów p. t. „Kultura życia codziennego", zaprojektowany jest w ten sposób, że obejmuje on nietylko sprawy i problemy kultury w domu, ale także w biurze, na ulicy i t. p. Na cykl ten należy zwrócić szczególną uwagę, gdyż problemy poruszane w nim są zbyt mało u nas w świadomości zakorzenione.

*Radjo, to szkoła, teatr i sala koncertowa w domu*

## Konferencja prasowa w Polskiem Radjo

W dniu 5 kwietnia r. b. odbyła się w Polskiem Radjo konferencja prasowa, poświęcona omówieniu programu wiosennego. Na konferencję tę przybyli tłumnie przedstwiciele całej prasy stołecznej oraz agencyj prasowych. Zgromadzonym dziennikarzom demonstrowano m. in. przemówienie ze Stilla i rozdano szereg materjałów ,omawiających szczegółowo poszczególne pozycje programu wiosennego.

Naczelnem hasłem konferencji było obecne dążenie Polskiego Radja do zwalczenia zakorzenionego w opinji najszerszego ogółu przesądu, jakoby sezon wiosenny czy letni był z tych, czy innych względów mniej atrakcyjny dla radjosłuchaczy. Mniemanie takie jest błędne. Radjo w przeciwieństwie do kina, teatru, czy sali koncertowej nie zna kanikuły, nie zna ogórków i przez cały rok równomiernie stara się dać radjosłuchaczowi program możliwie najbardziej sensacjonalny możliwie najciekawszy. Co więcej, pora letnia da radjosłuchaczom nawet więcej atrakcyj, już choćby ze względu na liczne transmisje sportowe, ciekawe reportaże i audycje z poza studja — tak emocjonujące i tak lubiane przez ogół radjosłuchaczy.

A więc śmierć martwemu sezonowi!

## Armja radjoabonentów wzrosła do 420.000 ludzi

Według danych na dzień 1 kwietnia r. b. liczba radjosłuchaczy polskich na terenie całego kraju wyniosła 420.000 osób. W porównaniu z potężnemi radjofonjami Zachodu ba, nawet z małą Czechosłowacją — jest to cyfra bardzo skromna. Jednakże dane ostatnich kilku miesięcy, wskazujące stały, systematyczny wzrost cyfry abonentów radjowych, pozwalają na daleko idący optymizm. Dla lepszego zilustrowania tej sprawy podajemy, że gdy na 1 stycznia r. b. liczba radjoabonentów wynosiła 374.047, to na 1 lutego wzrosła ona do 396.625, na 1 marca wyniosła 410.116, by wreszcie w dniu 1 kwietnia osiągnąć prawie 420.000 radjoabonentów.

Jeszcze bardziej wymownym jest fakt, że radjofonja polska w przeciągu dziewięciu lat istnienia zdołała pozyskać około 300.000 abonentów, w jednym zaś tylko sezonie jesienno-zimowym 1934/1935, zyskała nowych zgórą 100.000 abonentów.

Niewątpliwem jest, że przyszły sezon zaznaczy się również raptownym wzrostem tej cyfry i, prawie napewno dziś możemy przypuszczać, że tak, jak w lutym r. b. nagrodziliśmy 400-tysięcznego radjosłuchacza, tak w przyszłym sezonie oglądać będziemy tego, którego wykazy Agencji Radjofonicznej, zarejestrują jako półmiljonowego skolei radjoabonenta.

## Stała popularyzacja radja na wsi

Równolegle z wzrostem ogólnej liczby radjoabonentów polskich potężnieje z dniem każdym liczba miłośników radja na wsi. Dla tego, kto zna trudną sytuację wsi polskiej w obecnym kryzysie gospodarczym, zjawisko to jest tem bardziej pocieszające, i świadczy ono, że mimo wszelkie kłopoty, głód zdrowej i pożytecznej rozrywki, potrzeby kulturalne i oświatowe są na wsi tak wielkie, że z chwilą, gdy tylko udostępniono radjoabonament, przystosowano go do możliwości płatniczych szerszych warstw — natychmiast odniosło to tak pożądane rezultaty.

Odwołujemy się do cyfr. Świadczą one najwymowniej i najprościej. Jeszcze w październiku r. ub. wieś polska mogła się wykazać cyfrą 3.637 abonentów. Już na 1 grudnia nastąpił raptowny skok do cyfry 10.847. Na dzień 1 stycznia r. b. liczba abonentów wiejskich osiągnęła 18.187 osób; na 1 luty 25.819 osób, na 1 marzec 31.119 osób, by wreszcie, według danych z ostatniego okresu, osiągnąć na dzień 1 kwietnia cyfrę 36.464 osób. Jest to w ciągu 7 miesięcy dziesięciokrotny wzrost. Co ciekawsze, jest on bardzo regularny. Z wyjątkiem miesiąca listopada, gdzie liczba abonentów wiejskich zwiększyła się trzykrotnie, w innych miesiącach przyrost ten wyraża się cyfrą około 6.000 do 8.000 miesięcznie i wykazuje dużą regularność.

## HUMOR w RADJO

Zgodnie z tendencjami wiosennego programu zwiększono obecnie w radjo ilość audycyj wesołych. Jest ich stosunkowo dużo i o bardzo rozmaitym charakterze. W sobotę popołudniu, w czasie pierwszych godzin odpoczynku po całotygodniowej pracy biurowej, radjo daje słuchaczowi od godz. 15.30 do 15.45 **recytację wesołej prozy,** która uwzględnia utwory najwybitniejszych humorystów. Odpowiedni wstęp literacki wprowadza słuchacza w świat autora książki. Recytacje te uwzględniają przedewszystkiem kontakt z aktualnością w najlepszem tego słowa znaczeniu.

W sobotę wieczorem o godz. 22.30 rozpoczynają się **półgodzinne audycje muzyczno słowne,** poświęcone humorowi, ironji, satyrze, dowcipom, piosenkom i skeczom. Wiosenny program uwzględnia możliwości regjonalne wszystkich stacyj pod względem humoru. W pierwszą i trzecią sobotę miesiąca nadawana jest **„Wesoła Fala",** w drugą sobotę — **„Loża Szyderców",** a w czwartą — **„Kukułka Wileńska".** Sobotnie audycje nadawane są o późnej porze, gdyż posiadają humor wybredniejszy, przeznaczony dla wyższych kategoryj słuchaczy radjowych.

Bardziej popularne i **dla szerszych warstw przeznaczone są audycje wesołe w niedzielę o godz. 21.00.** Zaczyna je w pierwszą niedzielę „Loża Szyderców", w drugą niedzielę słuchacze bawią się dowcipami „Wesołej Fali" w trzecią otrzymują znowu „Lożę Szyderców", a w czwartą znowu „Wesołą Falę".

Jeśli dodamy do tego środowy **„Wesoły skecz",** który nadawany jest o godz. 18.15, otrzymamy mniej więcej dokładny obraz wszystkich audycyj wesołych Polskiego Radja. Oczywiście, inwazja humoru, jaką Polskie Radjo rozpoczyna w sezonie wiosennym, znajduje swój specyficzny wyraz również w szeregu innych audycyj.

Dział humoru w rozgłośni warszawskiej objął Juljan Tuwim.

## Audycje wileńskie

### Żywe słowo i muzyka od 15 do 22 b. m.

Niektórzy radjosłuchacze **skarżą się,** albo utyskują w prywatnych rozmowach na niedogodność pory emisji teatru wyobraźni. Trudno, rzecz jasna, zadowolić wszystkich, bo różnym różna godzina dogadza. Jeśli jednak chodzi o czas nadawania słuchowisk — skargi te nie są bez racji.

Rozważmy to. Spektakle teatralne rozpoczynają się około 20-ej, sale kin o tej właśnie porze są pełne, a teatr wyobraźni „działa" między 17 a 18. Jeśli ktoś pracuje do wieczora (a takich jest niemało) nie dąży na teatr do domu. Ci więc są wyraźnie poszkodowani i nietylko oni, ale i radjo. Zwłaszcza gdy w programie ukazuje się coś nowego, co, jeśli nawet nie zadowoli w zupełności malkontentów, to jednak zmusza ich do zajęcia czynnej postawy wobec poczynań radja.

Pragnę mówić o symfonicznej transkrypcji wyjątku z „Parsifala" Wagnera (czwartek).

Ten rodzaj muzyki nie znajduje dziś wprawdzie takich rzesz zwolenników, jak dawniej — tkwi jednak w tem wiązaniu słowa z dźwiękiem pewien sens pouczający dla radja. Czwartkowy urywek z „Parsifala" wykazał to (za małemi wyjątkami) plastycznie. Monumentalność muzyki połączona z posągowością słowa, chóry, pogłębiające wrażenie przestrzenności akcji, ogromna kultura w układzie wycinków muzycznych, użycie wreszcie trąb i miedzi fanfarowych — wszystko razem wzięte nadaje fragmentowi zupełnie nową rolę. Rola ta — to początek nowego rodzaju (albo renesansu starego) kombinacyj muzyczno-słownych według wagnerowskich założeń. Dalsze próby będą zawsze pilnie obserwowane i z najwyższą ciekawością śledzone.

Małe słuchowisko dla dzieci, nadane w niedzielę wielkanocną, jest skomponowane na zupełnie innych zasadach. Metodą więc realistyczną, z pewną ścisłością, nazwałbym ją fotograficzną zmontowana została inscenizacja opowiadania Cioci Hali. Sens, jak zwykle dla dzieci, umoralniający znalazł podkład w tradycji śmigusa.

Słyszeliśmy więc, jak szafa się chwiała, jak naczynie z wodą spadało i woda się wylewała, słyszeliśmy rozmowy głośne i szepty i t. d. Naiwność wyglądała z każdego słowa, gdzieniegdzie nawet była ogromnie przekonywująca siłą swej prostoty i naturalności.

Całość jednak była akustycznie nierówna: szepty były zbyt głośne a normalne ożywione rozmowy za ciche. Staś natomiast przechodził mutację, bo głos jego był raczej dziewczęcy niż podrostka.

We środę usłyszeliśmy reportaż z domu noclegowego. Dziwne, że w tym rodzaju audycyj gdzie ścisłość (właśnie ta fotograficzna) obowiązuje — wyczuwa się łagodzenie widoku, oglądanego przez reportera. Zapaśnik, opisując swe wrażenia z przytułku unikał zbyt drastycznych i rażących szczegółów, które się napewno narzucały. Łagodził to i głosem (b. mile brzmiącym tego wieczora, jakby trochę wzruszonym) i ogólnikami opisu.

A było co łagodzić. Spelunkowy przedsmak nastroju tam panującego wyczuwało się w odpowiedziach, przerywanych często dalszemi pytaniami. A pytania te były zadawane w lekko wahającym się tonie. Całość — dała dobre naświetlenie tej ponurej atmosfery.

Bardzo urozmaicona była poniedziałkowa audycja dla wszystkich — „Wędrówka brzegami Wilji". Całość złożyła się na konsekwentny i nie narzucający się (raczej zachęcający) wyczyn propagandowy turystyki. Była ona urozmaicona i głosami, dobrze dobranemi i recytacjami wyjątków różnych opisów i wierszy i muzyką. Na szczególne wyróżnienie zasługuje chór białoruski. Melodja pieśni jest barwna, żywa, ładna, przytem prosta i bezpretensjonalna, a folklor jej — uroczy.

Do słów pseudo-conferenciera speakerka wtrącała, co pewien czas, zapowiedź płyty i to psuło jakby wrażenie całości, rwało napowrót ten nieorganiczny twór. W rozwiązaniu tego zagadnienia tkwi niejaka trudność. Bo zapowiadać płyt nie może ktoś, przerywający ciągle nastrój głosem, niedostrojonym do nuty całości. Już lepiej, by zapowiadał conferencier, biorący udział w audycji.

Sportowcy i amatorzy barwnych, ciekawych i emocjonujących audycyj mieli też swą Wielkanoc w postaci czterech reportaży sportowych. Jeśli wnosić z dwu (poniedziałkowych) — była to niemała przyjemność.

Mieliśmy więc prawdziwą fotografję z przebiegu meczu Łódź—Wrocław, ożywioną nerwami sprawozdawcy. Zalety jego, wielka elastyczność głosowa i słowna, są ogromne. Reportaż łódzki był żywy i barwny, odgłosy zaś z galerji (najlepsze tło akustyczne) jeszcze urozmaiciły całość.

Reportaż z meczu tennisowego, wskazywał na dobrze rozwinięty refleks sprawozdawcy. Z natury swej inny, był jakby bardziej dostosowany do tennisa — spokojniejszy w intonacji, bardziej zrównoważony, niemniej jednak żywy i spostrzegawczy.

W feljetony ubogi był nasz program. Poza teatralnym Fałkowskiego — nic godnego uwagi. Chyba to tylko, że znów słyszeliśmy miły głos Wandy Boyé, która nawet w postnym okresie potrafiła rozdmuchać do wielkości zajmującego i dowcipnego feljetonu swe wiadomości kronikarskie.

***

Szereg produkcyj muzycznych z okresu Wielkiego Tygodnia — posiadał mniej lub więcej wyraźny charakter religijny. Gdzieniegdzie jednak linja ta się załamywała. Oto np. w środowym rannym koncercie solistów słyszymy pieśń Regera, której słowa tylko starają się nas wprowadzić w nastrój religijny — pieśń zaś odbiega od sensu słów.

Arja z kantaty Bacha została wykonana przez trzy indywidualności, które nie chciały i nie mogły zespolić się. Jako elementy zespołu, był każdy z wykonawców na poziomie i mimo braku spólnoty — całość brzmiała ładnie. Zresztą to nieporównany czar muzyki Bacha.

Reszta utworów, wykonana już bez skrzypiec była uboga instrumentalnie, ale wcale ładnie brzmiała. Razil może zbyt hałaśliwy akompanjament na fortepianie.

Tegoż dnia prof. Kalinowski odegrał kilka utworów na organach. Program jednolity w tonie ogólnym utworów, dał wykonawcy pole do popisu. Biła z nich dostojna powaga i miłe brzmienie.

A la bonne bouche — recital fortepianowy dawno niesłyszanego Stanisława Szpinalskiego.

Przedstawił on nam szereg minjatur fortepianowych utworów nowych, niekiedy wręcz nieliczne razy publicznie wykonywanych (Orgja — Turin'a: Gitary i Kataryniarz Mompou).

Większość kompozycyj, którym patronują różne nazwiska, są w większym lub mniejszym stopniu formalnem rozwiązywaniem (albo drogą do niego) zagadnień i zagadek muzyki „czystej". I tak mamy cień umiaru i kultury „Taniec" Łabuńskiego, noszący wyraźne piętno perkusji. „Muvements" Poulenca, gdzie obok śladów francuskiej tradycji muzycznej znajdujemy wpływ (delikatny) jazz'u, „Gavot" Prokofjewa pełen stylu dawności i czaru teraźniejszości. Obok nich figurują utwory takie, jak „Gitary i Kataryniarz" Mompou — wyrazy nowego surrealizmu, „Orgja", wreszcie, prawdziwa, autentyczna, o wyraźnie kłócących się wpływach: murzyńskim i hispano-amerykańskim. Szczupłość miejsca nie pozwala na wszechstronniejsze (jak by się należało) omówienie utworów, ze wszech miar ciekawych.

W wykonaniu — jedyny zarzut, jakibym ośmielił się postawić — to słabe uwydatnienie taneczności Bolera Granadosa. Taniec Granadosa jest lekki i błyskotliwy, w interpretacji pianisty był przyciężki i przez to pozbawiony jakby folkloru, którym tchnie.

Z całości — ułożonej z kulturą, odegranej z ogromnem wyczuciem odrębności stylowej każdego kompozytora, a nawet utworu — zawiało dużo świeżego, ożywczego powietrza.

Rozkosz to prawdziwa móc tak oddychać. Życzyć sobie tylko należy — jak najczęściej.

**Riky.**

# Wieści i obrazki z kraju

## Mołodeczno

— *Z ŻYCIA OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ*. Skład Zarządu: Prezes — Rylski Tadeusz burmistrz, wiceprezes — Zawadzki Jan rolnik, sokretarz — Piekarski Waldemar urzędnik, skarbnik — Ganecki Roman urzędnik, naczelnik straży — Radziukiewicz Filip handlowiec, gospodarz remizy—Pozner Moryc handlowiec, pozatem 5 członków Zarządu.

Komisja Rewizyjna składa się z 3-ch osób.

Członkiem Ochotn. Straży Pożarnej płacącym ekwiwalent za nieposiadanie narzędzi przeciwpożarowych względnie obowiązanym posiadać przy swojej nieruchomości sprzęt dla obrony przed pożarem jest każdy właściciel nieruchomości budynkowej położonej na terenie miasta.

Czynnych członków wyszkolonych O. S. P. liczy 30.

Sprzęt i tabor: 3 sikawki, 3 beczki żelazne, 9 beczek drewnianych, 1 wóz rekwizytowy, 3 drabiny hakowe i drobny sprzęt w stanie używalnym, jednak z dużemi brakami.

Ochotn. Str. Poż. w Mołodecznie jest należycie wyszkolona, zajmuje czołowe miejsce w powiecie, bierze udział we wszystkich zawodach powiatowych, organizuje we własnym zakresie zawody, stale odbywa ćwiczenia wyszkoleniowe. OSP bierze udział czynny i liczny we wszystkich obchodach i świętach narodowych, organizuje własne imprezy dochodowe. Dzięki sprężystej energji i staraniom prezesa Straży w ub. roku została wybudowana pod dach nowa remiza strażacka kosztem ponad 20.000 zł., która w roku bieżącym zostanie wykończona i oddana do użytku, dzięki czemu sprzęt i tabor znajdzie odpowiednie pomieszczenie i powstanie możność uruchomienia świetlicy dla strażaków.

Projektowane jest w najbliższym czasie zakupienie instrumentów muzycznych i zorganizowanie orkiestry strażackiej.

Po ukończeniu remizy strażackiej Zarząd OSP rozpocznie starania o środki na kupno motopompy. **Wu.**

— **POPULARNA WYCIECZKA DO WILNA**. Okręgowa Dyrekcja PKP w Wilnie organizuje na dzień 26 b. m. popularny pociąg do Wilna. Koszta przejazdu **w obie strony III klasą wynoszą 5,85 zł.**

Odjazd z Mołodeczna do Wilna nastąpi w dniu 26 b. m. o godz. 2.30 — odjazd z Wilna do Mołodeczna dnia 27 b. m. o godz. 23.10.

Karty uczestnictwa do nabycia w kasach biletowych na stacji.

— **DYSKUSYJNE ZEBRANIE B. B. W. R.** 17 b. m. o godz. 19 w lokalu Kasyna Rodziny Urzędniczej w Mołodecznie odbyło się dyskusyjne zebranie członków miejscowego BBWR pod przewodnictwem prezesa p. inż. Butarewicza. Wygłoszone zostały dwa referaty. Mec. Urbański wygłosił referat o znaczeniu nowouchwalonej Konstytucji. **Wu.**

## Orany

—**NOWE WŁADZE OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ.** Pod przewodnictwem p. Piotra Sierzpińskiego odbyło się walne zgromadzenie członków Ochotniczej Straży Pożarnej przy udziale około 50 osób.

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności i kasowego za 1933/34 r. walne zebranie dokonało wyborów władz. Prezesem został p. Monkiewicz Jan, członkami Zarządu pp. Żyżniewski Antoni, Baublis Gerard, Lemko Józef, Korejwo Bronisław, Lipkuński Szloma, a kandydatem na naczelnika Straży P. Hutnik Bolesław. Komisja Rewizyjna: pp. Pawlicki Władysław, Brodzki Gustaw i jako trzeci członek Komisji przedstawiciel Zarządu Gminnego. **J. E.**

## Druskieniki

— **DORĘCZANIE PRZESYŁEK POCZTOWYCH W NIEDZIELE I ŚWIĘTA.** W dążeniu do dalszego usprawnienia służby doręczeń, Ministerstwo Poczt i Telegrafów zaprowadza jednorazową służbę doręczeń w niedziele i święta w miejscowościach klimatycznych. W związku z tem w Druskienikach zaprowadzono w czasie sezonu letniego t. j. od maja do końca września każdego roku jednorazowe doręczanie adresatom do domów wszystkich rodzajów przesyłek pocztowych w niedziele i święta z wyjątkiem świąt uroczystych, a mianowicie: 3-go Maja, pierwszego dnia Zesłania Ducha Świętego i Bożego Ciała.

## Grodno

— **ŻUBR W OGR. ZOOLOGICZNYM.** Ogród zoologiczny w Grodnie wzbogacił się ostatnio o nowy piękny okaz żubra, który został zakupiony w poznańskim ogrodzie zoologicznym.

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** 25-letni **Władysław Chorel, mieszkaniec wsi Malewicze Dolne pow. sokólskiego, udał się w pole z karabinem, aby urządzić strzelanie do tarczy. Podczas strzelania zerwał się zamek z karabinu i ugodził Chorela w prawe oko, powodując wybicie gałki ocznej.**

— **ZAGINIĘCIE UCZNIA.** 18-letni **Henryk Iwaniszewski wyszedł dnia 10 b. z domu i więcej nie wrócił. Jest on uczniem szkoły rzemiosł. blondyn, wzrost średni. Ubrany był w mundur szkolny, szarą jesionkę i czapkę cyklistówkę.**

## Oszmiana

— *Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU KOMITETU OPIEKI NAD WSIĄ WILEŃSKĄ.* W związku z wyjazdem p. W. Suszyńskiej prezeski Oddz. Komitetu w Oszmianie, odbyło się pożegnalne posiedzenie Komitetu, na którem p. inż. Wł. Tesecki złożył sprawozdanie z działalności Oddziału Komitetu w okresie sprawozdawczym: 1) zorganizował 28 zespołów konkursowych uprawy lnu z ilością 221 uczestn., przeprowadził w każdym zespole jednodniowy kurs, na których nauczano rolników racjonalnej uprawy, pielęgnacji i przeróbki lnu, przyczem zaopatrzył konkursistów w selekcyjne nasiona lnu sprowadzone ze stacji doświadczalnej w Berezweczu, dając len rolnikom w formie kredytu zwrotnego po zbiorach w naturze.

W tymże okresie Komitet przeprowadził przy współudziale O. T. O. i K. R. 2 kursy gotowania i przeróbki wędlin, 2 kursy $2^1/_2$ miesięczne kroju i szycia, oraz 2 kursy 5-dniowe dla przodowników zespołów konkursowych.

Praca Komitetu Opieki nad Wsią Wileńską jest też prowadzona w zakresie sadownictwa. Postanowiono przeprowadzić pokazy racjonalnego pielęgnowania sadów w oparciu o 14 zespołów konkursowych sadowniczych znajdujących się stale pod opieką Oddziału Komitetu.

Po przyjęciu sprawozdania p. W. Suszyńska wobec wyjazdu do Głębokiego pożegnała członków Zarządu i złożyła życzenia dalszego pomyślnego rozwoju pracy Oddziału Komitetu z korzyścią dla rolników powiatu oszmiańskiego. Poczem członkowie Zarządu wyrazili podziękowanie p. W. Suszyńskiej za powołanie na terenie powiatu tak cennej placówki dla rolników jaką jest Komitet Opieki nad Wsią Wileńską, oraz za pomyślny rozwój prac Komitetu za czasów przewodnictwa p. W. Suszyńskiej, poczem na wniosek p. W. Suszyńskiej na stanowisko prezesa Komitetu powołano inż. Teseckiego Władysława, który dziękując za wybór zapewnił, iż przyjąwszy kierownictwo Oddziałem postara się prowadzić zapoczątkowaną pracę przez p. W. Suszyńską tak, aby wysunięta przez p. Janinę Prystorową idea podniesienia kultury i stanu gospodarczego wsi była jak najlepiej realizowana. **Obecny.**



## Nowo-Święciany

— **NOWY ZARZĄD ODDZIAŁU L. M. I KOLONJALNEJ** Na ostatniem walnem zebraniu Ligi M. i K. wybrano nowy zarząd w składzie następującym: pp. płk. Sikorski A prezes, inż. Kurczyn St. wiceprezes I, kpt. Cebula T. wiceprezes II, Puciatówna A. sekr., Górecki Z. skarb. i członkowie zarządu: pp. burm. Ratwiński W., kpt. Korzeniowski, por. Zawadzki, inż. Rossiński Cz., st. sierż. Zając I., Kunicki. Zastępcy pp. Kopeć, Łuczycki, st. wachm. Mucha, **Kom. rew.** pp. kpt. Krakowski Br., dr. Ginczewski M., por. Bogusławski K., zast. Jaworski K. Pieszkański Konst. **Del. na zjazd Okręgu** pp. płk. Sikorski i inż. Kurczyn, zast. kpt. Cebula zaś na **Walny Zjazd deleg. w Gdyni** inż. Kurczyn i kpt. Cebula. W skład **Obrony Morsk.** weszli pp. Rej. Studziński (przew.), Janowski pow. kmdt. P. P., Bohun, insp. Szkol. P. Poniatowski, kpt. Rondomański, Jodko zast. insp. Sam., Polkowski E. Wicestarosta, Jonek kier. Ubezp. Społ., Zapolski, nacz. więź. Kunicki St., major Powichrowski, Kuchciński, sędzia. **Abs.**

## Święciany

— **NARESZCIE WIOSNA.** Od kilku dni na terenie całego powiatu trwa piękna słoneczna pogoda. Lasy zaroiły się od przelaszczek.

— **BAL Z. O. R.** Z okazji Zjazdu Oficerów Rezerwy z terenu powiatu odbędzie się 2 maja b. r. w salonach Kasyna Rodziny Urzędniczej pod protektoratem w-cy O. K. Nr. III gen. Litwinowicza.

— **POBÓR.** Rozplakatowano tutaj obwieszczenia o rozpoczęciu w dn. 2 maja b. r. czynności Komisji poborowej. Pobór główny dla gmin święciańskiej mielegiańskiej, łyntupskiej, kołtyniańskiej i miast: Święcian i N.-Święcian będzie trwał do 13 maja b. r. Dla pozostałych gmin przewidziane są dalsze terminy.

— **LIKWIDACJA POMOCY OFIAROM POWODZI.** W Komitecie powiatowym czynione są przygotowania do ostatecznej likwidacji akcji pomocy ofiarom powodzi. **kar.**

## Brasław

— **AKCJA SUBSKRYPCYJNA 3% POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ** na terenie powiatu brasławskiego jest w pełnym toku. W dniu 18 b. m. odbyło się zebranie społeczeństwa brasławskiego na którem wyłoniono komitet subskrypcyjny Pożyczki Inwestycyjnej, który zajmie się propagandą pożyczki na terenie całego powiatu. Na czele komitetu stanął starosta powiatowy St. Trytek. Dotychczas subskrybowali pożyczkę urzędnicy Starostwa powiatowego w Brasławiu na sumę 5.000 zł., w tem Pożyczką Narodową 1250, urzędnicy skarbowi na sumę 5.000 zł., w tem Pożyczką Narodową 950 zł., oraz urzędnicy Wydziału Powiatowego na sumę 4.400 zł., w tem 550 zł. Pożyczką Narodową. Reszta społeczeństwa subskrybuje za pośrednictwem Kasy Komunalnej w Brasławiu.

— **SADZENIE DRZEWEK W OPSIE.** 18-go b. m. w Opsie z inicjatywy Koła Zw. Rezerwistów i przy udziale innych organizacyj społecznych i miejscowego społeczeństwa odbyło się uroczyste sadzenie drzewek. Uroczystość rozpoczął prezes Koła Zw. Rezerwistów Kończakowski, a następnie ks. Zacharzewski dokonał poświęcenia drzewek, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie. Drzewkami zasadzono wszystkie główniejsze ulice miasteczka.

**Zysk obywatela i dobro ogółu — to hasło Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej.**

## Narty wodne



Wynalazca niemiecki, Fryderyk Walther, podczas Świąt Wielkanocnych na specjalnych nartach wodnych własnej konstrukcji przebył kanał La Manche. Na ilustracji — wynalazca w Dover bezpośrednio przed przeprawą.

**Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki** 23

# PRZEGRANA

*Powieść współczesna*

Pobiegła szybko do drugiego pokoju i wyniosła wkrótce piękną, dużą kasetę. Otworzyła ją. Wewnątrz leżały klejnoty i kilkanaście sznurów pereł większych i mniejszych. Niektóre miała jeszcze po matce, niektóre dostała od męża; niektóre, przez nią samą kupione, były imitacją.

— Czy rozróżni pan prawdziwe?

Brał do rąk jeden sznur po drugim. Pokazywał jej zalety i wady pereł.

— Te są okrągłe, te podłużne, gruszkowate, a te stosunkowo mniej warte, nieregularne. Tu piękna celjońska, a ta sztucznie hodowana.

Imitację odróżnił zdaleka, choć przyznał, że dobrze zrobiona. W pięknym starym naszyjniku wykrył sześć sztuk fałszywych.

— To stara zresztą imitacja, widocznie ktoś prawdziwe uzupełnił dla symetrji imitacjami.

Pouczył ją, jak rozpoznawać brylanty, szafiry, szmaragdy.

Popołudnie zeszło prędko i Barczyński wstał do pożegnania.

— Ale nie zapomni pan o mnie? — spytała.

— Tak mało mam tu znajomości, że będę szczęśliwy, jeśli pani pozwoli się odwiedzieć.

Gdy wyszedł, pani Ala ubrała się szybko i pojechała do Nabilów. Musiała się nagadać ze swoją przyjaciółką, panią Janką, a miała przecież do obrobienia dwie sprawy: wczorajszy wieczór i dzisiejszy obiad.

U Nabilów zastała już Lolę Wyszowiecką.

— Powiadam wam, niesłychanie miły człowiek, ten Barczyński... — zaczęła od progu i osoba pana Stefana stała się osią długiej rozmowy.

Lola przysłuchiwała się zachwytom pani Ali bez wielkiego entuzjazmu. Barczyński wydał się jej sympatyczny, dobrze wychowany, ale nic ponadto. Nabiłową aż korciło, by powiedzieć przyjaciółkom, kim on jest naprawdę.

— Żebyście wiedziały — zawołała w pewnej chwili pani Ala — jak on się zna na perłach, poprostu fenomenalnie!

— Skądże takie znawstwo?

— Pracował u jubilera na rue de la Paix, oczywiście jako artysta-rysownik.

W tem miejscu pani Nabilowa nie mogła już wytrzymać i wybuchnęła głośnym śmiechem.

— Co się stało, Janka?

Umilkła, jakby przyłapana na gorącym uczynku i rozbawionym wzrokiem spoglądała to na jedną przyjaciółkę, to na drugą.

— No, powiedz. Co się stało

— Gdybym wam powiedziała, to usiadłybyście na ziemi ze zdziwienia. Niestety nie mogę...

Taki wstęp był zbyt intrygujący, by obie panie dały za wygraną i usilnemi prośbami nie nakłoniły pani Nabiłowej do zdradzenia tajemnicy.

— Nam możesz przecież zaufać.

— Powiem wam. Ale słowo, że nikomu ani mru mru...

— Przysięgamy.

— Genek mógłby mieć wielką nieprzyjemność, gdyby to się rozniosło...

— No dobrze, ale powiedz!

Pani Janka jeszcze raz się zawahała, wkońcu zaczęła:

— Czytałyście Gordona „W kraju pereł"?

— No oczywiście. Doskonała rzecz, choć tłumaczenie fatalne.

— Więc wiecie, że Gordon był czas dłuższy poławiaczem pereł, kryjąc się w ten sposób przed Arabami?

— Wiemy. Ale co to ma wspólnego...

— Czekajcie, zaraz się dowiecie. Otóż Austin Gordon... — zrobiła pauzę.

— Ale cóż nas Gordon obchodzi! — wykrzyknęła pani Ala. — Gdzież ta tajemnica?

Pani Janka była niesłychanie ubawiona. Pociągnęła silnie papierosa, wypuściła wolno dym i zarecytowała:

— Austin Gordon i Stefan Barczyński to jedna i ta sama osoba.

— Coo?!

Nie chciały wierzyć. Dopiero obszerna relacja pani Janki przekonała je.

— I tyś mu uwierzyła, że był złotnikiem?!

(D. c. n.).

# RADJO
## WILNO

ŚRODA, dnia 24 kwietnia 1935 r.

6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.50: Audycja miarska. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.05: Koncert. 13.05: Utwory Czajkowskiego. 15.35: Codzienny odcinek powieściowy. 15.45: Koncert. 16.30: O modzie wiosennej — odczyt. 16.45: Arje operowe. 17.00: Polityka państw europejskich po wojnie. 17.15: Koncert w wyk. Ir. Gadejskiej. Miecz. Szałaskiego i prof. Ursteina. 17.50: O książkach Wł. Natansona. 18.00: Piosenki. 18.15: Wesoły skecz. 18.30: Audycja dla dzieci. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miast. 18.45: Koncert reklamowy. 19.00: Utwory Mahlera. 19.15: Przegląd litewski. 19.25: Wiad. sportowe. 19.35: Duet saksofonowy. 19.50: Feljeton aktualny. 20.00: Koncert życzeń. 20.30: Transm. z teatru „La Scala" op. „Aida". W III przerwie: Spotkanie w Wenecji — frag. z pow. Werfla „Verdi".

CZWARTEK dnia 25 kwietnia 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 8.00: Audycja dla szkół. 11.57: Czas i hejnał. 12.05: Program dla dzieci. 12.30: Utwory chóralne. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.10: Koncert ork. 13.50: Z rynku pracy. 15.35: Codzienny odcinek powieściowy. 15.45: Muzyka operetkowa. 16.10: Recital pieśni synagogalnych. 16.30: Pogadanka w języku franc. 16.45: Recital skrzypcowy Jana Straussa. 17.00: Z lampą górniczą. 17.15: O Małgorzatce i o tańcu z huzarami. 18.00: Arje i pieśni. 18.15: Conrad i świat — szkic lit. 18.30: Apolin Hoffmeister. 19.07: Program na piątek. 19.15: Litewski odczyt. 19.25: Wiad. sportowe. 19.35: Trio fort. Gabriela Faure. 21.00: Koncert w wyk. ork. symf. 22.15: Muzyka lekka i taneczna.

# Na wileńskim bruku

**ZAMACH SAMOBOJCZY.**

**Wczoraj w godzinach rannych w mieszkaniu swojem przy ul. Dolnej 3 w Kolonji Kolejowej, w zamiarze pozbawienia się życia strzeliła do siebie w okolicę klatki piersiowej żona urzędnika kolejowego Helena Kozłowska.**

**Kozłowską w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala Kolejowego na Wilczej Łapie. Powodem zamachu samobójczego były podobno nieporozumienia rodzinne. (c).**

# OFIARY

Zł. 5 jako ofiarę na święcone dla biednych dzieci, zamiast składania życzeń świątecznych, złożył w redakcji Inspektor Okręgu Straży Pożarnych p. Fr. Pianko.

Starosta grodzki wileński wyraża podziękowanie firmom masarskim Żytkiewicza i Knapika oraz chrześcijańskiemu cechowi piekarzy za nadesłanie dla najbiedniejszych m. Wilna artykułów żywnościowych. Artykuły te zostały rozdane przez referenta opieki społecznej Starostwa Grodzkiego następującym instytucjom: Dom Noclegowy (Połocka 4), Dom Noclegowy dla Kobiet (Żydowska 10), Dom świętego Antoniego dla Sierot (Brzeg Antokolski 11), Specjalna Szkoła powszechna Nr. 1 dla najbiedniejszych dzieci. Pozostałe artykuły zostały podzielone pomiędzy 15 najbiedniejszych zarejestrowanych rodzin w Starostwie Grodzkiem.



# Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

**z dnia 23 kwietnia 1935 r.**

**Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg)**

| | | |
|---|---|---|
| Żyto I standart 700 g/l | 13.50 | 14.— |
| „ II „ 670 „ | 12.75 | 13.— |
| Pszenica I „ 745 „ | 18— | 18.50 |
| „ II „ 720 „ | 17 50 | 18.— |
| Jęczmień I „ 655 „ (kasz.) | 15.— | 16— |
| „ II „ 625 „ „ | 14.— | 14 50 |
| Owies I „ 490 „ | 13.75 | 14.25 |
| „ II „ 470 „ | 13.— | 13.50 |
| Gryka I „ 630 „ | — | —0 |
| „ II „ 600 „ | — | — |
| Mąka pszenna gatunek I—C | 30 25 | 30.70 |
| „ „ „ II—E | 26 25 | 26.50 |
| „ „ „ II—C | 22 00 | 22.50 |
| „ „ „ III—A | 18— | 18 50 |
| „ „ „ III—B | 13.— | 13.55 |
| „ żytnia do 55% | — | — |
| „ „ do 65% | — | — |
| „ „ sitkowa | 15.00 | 15.50 |
| „ „ razowa | 15.00 | 15 50 |
| „ „ do 82% (typ wojsk.) | 17.— | 17.50 |
| Otręby żytnie przem. standart. | — | — |
| „ pszenne miałkie przem. st. | — | — |
| Wyka | 25.— | 26.— |
| Siano | — | — |
| Słoma | — | — |
| Ziemniaki jadalne | 2.50 | 3— |
| Siemię lniane b. 90% f-co st. załad. | — | — |
| Len czesany Horodziej basis I sk. 303.10 | — | — |
| Kądziel Horodz. b. I sk. 216.50 | — | — |
| Targaniec gat. I/II—80/20 | — | — |

# KRONIKA

**Środa 24 Kwiecień**

Dziś: Fidelisa Kapł. M.
Jutro: Marka Ewangelisty

**Wschód słońca — godz. 3 m. 59**
**Zachód słońca — godz. 6 m. 35**

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 23/IV — 1935 roku.**

Ciśnienie 766
Temperatura średnia + 13
Temperatura najwyższa + 17
Temperatura najniższa + 4
Opad —
Wiatr wschodni
Tend.: lekki wzrost
Uwagi: pogodnie.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** W dalszym ciągu pogoda słoneczna. Lekka skłonność do burz. — Dość ciepło. Słabe wiatry z południo-wschodu i wschodu.

## KOŚCIELNA

— **Uroczyste nabożeństwo jubileuszowe** w kaplicy Ostrobramskiej w dn. 25, 26, 27 i 28 kwietnia odbędzie się w następującym porządku: Całodzienne wystawienie Najśw. Sakramentu od g. 6 r. do 6 w., pierwsza msza św. o g. 6, druga — śpiewana o g. 8-ej, trzecia — o g. 11. O godz. 5 po poł. uroczysta litanja z nauką.

## MIEJSKA

— FINANSOWANIE RUCHU BUDOWLANEGO. Na dzień 29 bm. wyznaczone zostało posiedzenie Komitetu Rozbudowy. Komitet zajmie się rozpatrzeniem i kwalifikowaniem podań osób ubiegających się o pożyczki. Ogółem do chwili obecnej złożono 73 podania, obejmujące wszystkie rodzaje budownictwa (remonty, budowle nowych i wykończenie rozpoczętych już budowli, przebudowa dużych mieszkań na małe i t. p.).

Przed posiedzeniem Komitetu odbędzie się posiedzenie podkomisji mającej na celu przygotowanie wniosków dla Komitetu Rozbudowy.

## SPRAWY AKADEMICKIE

— AKADEMICKI ZWIĄZEK SPORTOWY ODWOŁUJE SPOWODU ŻAŁOBY po ś. p. koleżance Janinie Wojciechowiczównie wszelkie imprezy towarzyskie do dnia 1 maja r. b.

## SPRAWY SZKOLNE

— DZIŚ WZNOWIENIE NAUKI W SZKOŁACH. **Dziś zostaje wznowiona nauka we wszystkich szkołach średnich, zawodowych i powszechnych po tygodniowej przerwie świątecznej.**

## GOSPODARCZA

— **Ulgi taryfowe.** Na skutek starań Izby Przemysłowo - Handlowej Ministerstwo Komunikacji przyznało poszczególnym stacjom szereg ulg taryfowych. Między innemi uwzględniona została stacja **Porubanek** w taryfie na przewóz papierówki i stacja **Dukszty** na przewóz wewnątrz kraju oraz na eksport przez porty polskie terpentyny i smoły drzewnej.

Następnie ogłoszono ulgi taryfowe dla eksportu drewna przez **Druję.** Druja otrzymała obecnie podobne stawki taryfowe na wywóz drewna jakie posiada obecnie Gdańsk.

## ZEBRANIA I ODCZYTY

— KLUB WŁÓCZĘGÓW. W piątek dnia 26 bm. w lokalu przy ul. Wiłkomierskiej 3 m. 21 (w dziedzińcu obok kościoła Św. Rafała) odbędzie się 183 zebranie Klubu Włóczęgów.

Początek o godz. 19 min. 45. Na porządku dziennym referat ks. Władysława Bukowińskiego (w. krakowskie) p. t. „Idea Jagiellońska, a idea Przedmurza Chrześcijaństwa". Informacyj w sprawie zaproszeń udziela p. Hermanowicz codziennie w godz. 18—20, tel. 99.

## ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— TRADYCYJNE „ŚWIĘCONE" ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY, odbędzie się w sobotę dnia 27 kwietnia r. b. w lokalu Związkowym przy ul. Orzeszkowej 11-a m. 1. Początek o godz. 20-ej.

— Z DZIAŁALNOŚCI „RODZINY WOJSKOWEJ" W WILNIE. Zawdzięczając Rodzinie Wojskowej przeżywała niedawno młodzież Szkoły Powszechnej Nr. 18 w Wilnie, mieszczącej się przy ul. Żwirki i Wigury, radosne chwile. W dniu tym dokonano uroczystego otwarcia dla niezamożnej młodzieży przy tej szkole „Świetlicy", ufundowanej sumptem Wileńskiej Rodziny Wojskowej. Do świetlicy zakupił Zarząd Rodziny Wojskowej odpowiednie umeblowanie, przybory do pisania i rysunku, do gier i zabaw dla setki młodzieży szkolnej, która codziennie w godzinach popołudniowych gromadzi się w świetlicy, odrabiając tu lekcje i znajdując miłą i godziwą rozrywkę pod okiem opiekunki, zaangażowanej przez Zarząd Rodziny Wojskowej. Nadzór pedagogiczny nad dziatwą spełnia systemem dyżurowym grono nauczycielskie szkoły. Wszystkie dzieci przebywające w świetlicy otrzymują codziennie podwieczorek.

Gdy weźmiemy pod uwagę, że dzieci te pochodzą ze sfer bardzo ubogiej ludności miasta, to celowość powołanej do życia tej tak pożytecznej placówki, w tej właśnie dzielnicy, uwypukli się dostatecznie.

Po suto przygotowanym posiłku dla dziatwy, w którym nie brakło owoców i ciast, zakończono uroczystość poświęcenia świetlicy wspólną fotografją.

Również przed świętami Bożego Narodzenia Rodzina Wojskowa obdarowała 125 dzieci żywnością na gwiazdkę, a 22 dzieci bucikami; obecnie 110 dzieci otrzymało obfite święcone.

## SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Odezwa do kupiectwa żydowskiego.** — W dniu 21 kwietnia 1934 r. odbyło się połączone posiedzenie Prezydjum Rady i Zarządu Centrali Wileńskiego Związku Kupców Żydowskich w Wilnie, na którem została powzięta jednomyślnie uchwała treści następującej:

**„Centrala Wileńskiego Związku Kupców Żydowskich w Wilnie wzywa kupiectwo żydowskie województwa wileńskiego do subskrybowania 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej jako mającej na celu zmniejszenie bezrobocia w kraju o tem samem ożywienie całokształtu życia gospodarczego państwa. Z punktu widzenia interesów posiadaczy pożyczki jest ona bezwarunkowo korzystna jak ze względu na oprocentowanie tak i na możliwości premjowe. Rada i Zarząd Centrali Wileńskiego Związku Kupców Żydowskich w Wilnie są przekonani, że kupiectwo żydowskiego województwa wileńskiego spełni swój obowiązek obywatelski i zgłosi masowo swój udział w subskrypcji".**

## RÓŻNE.

— PODZIĘKOWANIE. Kierownictwo publiczn. Szkoły powszechn. Nr. 9 im. Emilji Plater, oraz Komitet Rodzic. tejże Szkoły składają najserdeczniejsze podziękowanie Kołu Rodziny Wojskowej za zorganizowanie w Koszarach I Brygady świetlicy dla uczenic Szkoły 9-ej w której najuboższe dzieci pod troskliwą opieką Pań Koła Rodziny Wojskowej przygotowują lekcje, mają gry i zabawy oraz codzienne dożywianie. Dziatwa dziękuje również za święcone, które otrzymała na święta.

— KWESTA NA DOŻYWIANIE DZIECI. W dn. 5 kwietnia 1935 r. na mocy zezwolenia Starostwa Grodzkiego m. Wilna z dn. 26 marca 35 r. L. B II 7·12 odbyła się kwesta na rzecz dożywiania dzieci bezrobotnych znajdujących się pod opieką Wileńskiego T-wa Rosyjskiego. Zebrano 297 zł. 45 gr. na urządzenie kwesty, wydano 20.05 gr. Czysty dochód w sumie 277 zł. 40 gr. przeznacza się na wyżej wymieniony cel. Zarząd Wil. T-wa Rosyjskiego.

## NADESŁANE.





# Kina i Filmy

**„MASKARADA" (Kino Lux).**

Przedwojenny Wiedeń jest fotogeniczny. Na tle pięknych balów, prawdziwie — wiedeńskich lokali, całej hucznej zabawy karnawałowej, pięknych, przedwojennych toalet, rozgrywa się niezbyt skomplikowana, ale bardzo zręcznie zbudowana fabuła filmu. Lekkomyślna dama z towarzystwa (Hilda von Stolz) wymyka się z balu, by pozować zdolnemu, popularnemu malarzowi (Wohlbruck), którego pracownię otacza aureola ploteczek, dwuznaczników i domyślników. Malarz maluje damulkę w kostjumie, składającym się z... maski i pięknej mufki, wygranej dopiero na balowej loterji. Rysunek trafia przypadkowo do pisma ilustrowanego, mufka zostaje rozpoznana. Skandal towarzyski zażegnano jednak zręcznie, ale przypadkowo wplątana została w tą całą wątpliwą historyjkę — młoda panienka (Paula Wessely) naiwna i niewinna, jak to na amantkę filmową przystało. Ta zdobywa z miejsca serca niepoprawnego uwodziciela — malarza, ku ogromnemu zadowoleniu wszystkich zdradzonych lub zagrożonych małżonków — wiedeńczyków.

Cała ta, na pierwszy rzut oka banalna historja, podana nam jest przez słynnego reżysera — Willy Forsta z takim artyzmem, wycyzelowaniem każdego szczegółu i smakiem, że obraz o niebo przerasta zwykły szablon filmowy. Widzimy tu szereg dowcipnych pomysłów. Doskonale są wykorzystane efekty dźwiękowe, np. śmiech poszczególnych osób ilustrowany jest głosem zwierząt (kwik wieprza towarzyszy śmiechowi opasłych jegomości, gdakanie kur — plotkowaniu kumoszek i t. d.) Sceny masowe (bal, knajpa) pulsują życiem, mają rozmach i nastrój. Willy Forst z niemniejszą maestrją kieruje artystami. Olga Czechowa, doskonała artystka — wygląda pięknie i gra doskonale. Młoda dobiutantka — Paula Wessely, posiada niezbyt ładną, ale sympatyczną twarz. Bardzo dobrze, i z wielkim umiarem gra Wohlbruck wytwornego malarza — uwodziciela. Podkreślić należy również niezwykle gustowne wnętrze i bogatą wystawę. *A. Sid.*



# Teatr i muzyka

**TEATR MIEJSKI POHULANKA.**

— Dziś, w środę dn. 24 b. m. o godz. 8 w. **„Moralność Pani Dulskiej"** — doskonała komedja w 3-ch aktach Gabrjeli Zapolskiej. W roli głównej — Irena Jasińska-Detkowska. Dalszą obsadę stanowią: S. Gintelówna, M. Pawłowska, H. Motyczyńska, H. Skrzydłowska, T. Suchecka, M. Szpakiewiczowa, W. Neubelt i W. Ścibor. Reżyser — Jan Bonecki. Oprawa sceniczna — W. Makojnika. Ceny zniżone.

— Jutro, w czwartek dn. 25.IV o godz. 8 w. „O Zmartwychwstanie".

— **Jutrzejsza premjera.** Jutro, w czwartek dn 25.IV o godz. 8 w. w Teatrze na Pohulance odbędzie się prapremjera sztuki „O Zmartwychwstanie", pióra znakomitego pisarza Artura Górskiego. Inscenizacja p. Ireny Szymańskiej-Byrskiej i prof. Tymona Niesiołowskiego. W wykonaniu bierze udział cały zespół Teatru Miejskiego. Na premjerze obecny będzie Artur. Spodziewany też jest przyjazd szeregu wybitnych osobistości ze świata literacko-artystycznego Warszawy.

**TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".**

— **„Sztygar" po cenach propagandowych.** Dzisiejsze widowisko z cyklu propagandowych wypełni obfitująca w piękne melodje wartościowa op. Zellera „Sztygar" z K. Dembowskim w roli tytułowej. Udział bierze cały zespół artystyczny. Ceny miejsc od 25 gr.

— **„Wesoła para" po cenach zniżonych.** — Jutro grana będzie w dalszym ciągu pełna humoru op. Ziehrera „Wesoła para" w obsadzie premjerowej.

— **Wieczór H. Ordonówny i Igo Syma w „Lutni".** W piątek najbliższy niebywałą atrakcję stanowić będzie wieczór piosenek w wykonaniu znakomitej pieśniarki H. Ordonówny, oraz słynnego artysty filmowego Igo Syma. Bogaty program zawiera najnowsze piosenki o różnorodnym charakterze i nastroju. Przy fortepianie J. Boruński. Pozostałe bilety nabywać można codziennie od g. 11 rano w ciągu dnia całego.

— **JUBILEUSZ W. SZCZAWIŃSKIEGO W „LUTNI". W dniu 2 maja odbędzie się w teatrze „Lutnia" uroczystość jubileuszowa z okazji XXX-lecia pracy artystycznej Władysława Szczawińskiego. W dniu tym wystawiona zostanie piękna op. Falla „Rozwódka". Będzie to jednocześnie pierwszy występ świeżo pozyskanej śpiewaczki, artystki teatrów poznańskich J. Nochowiczówny. Bilety nabywać można w kasie teatru „Lutnia".**

— **Poranek symfoniczny w „Lutni".** W niedzielę najbliższą odbędzie się XI poranek symfoniczny pod dyr. A. Wyleżyńskiego. Jako solistka wystąpi znakomita skrzypaczka Irena Dubiska. Zapowiedź poranku symfonicznego wywołał żywe zainteresowanie.





Nr. spr. Z. 791/34.

## Obwieszczenie

Sąd Okręgowy w Wilnie, wydział I cywilny, ogłasza, iż na żądanie Zarządu Polskiego T-wa Dobroczynności w Rydze decyzją z dnia 26-go listopada 1925 r. **postanowił:** wzbronić dokonywania jakichkolwiek tranzakcyj oraz wszelkich wypłat z listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego nominalnej wartości po 1000 rb. Nr. 46793, serji 8, po 500 rb. Nr. Nr. 10668, 10669, 10670, 10671, serji 8 i po 100 rb. Nr. Nr. 20148, 20149, 20150, 20151 — serji 8.

Wzywa się przeto wszystkich roszczących prawa do powyższych tytułów, aby w ciągu 2 lat, licząc od daty wydrukowania pierwszego ogłoszenia w „Monitorze Polskim" złożyli je w Sądzie Okręgowym lub zgłosili sprzeciwy. Nr. spr. Z. 791/34.

1150—VI.

Sekretarz (Podpis nieczytelny).













## Ogłoszenie.

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza przetarg na dostawę ok. 2500 $m^2$ kamienia dla robót drogowych i zabezpieczeń na sezon budowlany 1935-36.

Do oferty należy dołączyć:

1) podpisane przez oferenta warunki techniczne na dostawę kamienia, odnośne druki są do nabycia w Kanc. Wydz. Technicznego pok. Nr. 52 w godz. 9—13 pp.

2) kwit Kasy Miejskiej na wpłacone wadjum w wysokości 5 proc. oferowanej wartości dostawy.

Oferty należy składać w Kanc. Wydz. Techniczn. w godz. 9—13 pp.

Termin składania ofert upływa z dn. 1 maja 1935 r. godz. 12 pp.

**Zarząd Miejski w Wilnie.**









Numer akt: 373/34

## Obwieszczenie
### o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru 1-go Stefan Wojciechowski mający kancelarję w Wilnie ul. Zakretowa Nr. 13-1 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 kwietnia 1935 r. o godz. 11 w Wilnie przy ul. Wiwulskiego Nr. 10 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do f. K. W. Mączyński i W. Adamowicz w Wilnie" składających się z samochodu osobowego marki „Essex" Nr. rej. 14.364 — karoserja koloru niebieskiego oszacowanych na łączną sumę zł. 600. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji v miejscu wyżej oznaczonem.

Dnia 13 kwietnia 1935 r.

Komornik *(St. Wojciechowski)*




REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupa Bandurskiego 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc. komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wyd. „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odpow. Witold Kiezik